Nr 301 | Niedziela 14 (27) listopada 1910 r. | Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464
Administr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1, Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6-8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 4 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Redakcya, Administracya „Dziennika Kijowskiego" i „Drukarnia Polska" zostały przeniesione na Kreszczatyk pod № 38 w podwórzu.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6 — 7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa:* Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek:* Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek:* Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6— 7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela:* Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Zarząd Związku Równouprawnienia Kobiet, Kreszczatyk 5 m. 40.

Około Dumy.

—)oc(—

Miesiąc zaledwie upływa od chwili rozpoczęcia sesyi jesiennej w trzeciej Dumie Państwowej. Nie stało się w tym okresie nic nowego; wszystko, co się tam dzieje, przewidzieć można było zarówno przed rokiem, jak i wówczas jeszcze, kiedy okrojona ordynacya wyborcza otworzyła naoścież podwoje pałacu Taurydzkiego dla „prawodawców" tego typu, co Puryszkiewicz i Timoszkin.

Koło Polskie w dalszym ciągu usiłuje spełnić swe trudne zadanie w warunkach niezmienionych i w tym samym prawie składzie.

Pomimo to niepodobna zamykać oczu na pewne coraz wyraźniejsze tendencye bardzo doniosłe, na pewne prądy taktyczne, które powoli wpływać zaczynają na stanowisko Koła. Już w końcowym ustępie swej mowy, wypowiedzianej w dniu 10 maja, poseł Jabłonowski uderzył w ton, który znalazł szerokie echo w społeczeństwie polskiem, a bijąca z jego słów szczerość i godność zmusiła nawet skrajną prawicę do wysłuchania tej mowy w uważnem milczeniu.

Dalszym krokiem w tym samym kierunku było drugie przemówienie posła warszawskiego, który w dniu 20 października, streszczając w pełnych mocy słowach uczucia ludności polskiej, wręcz zarzucił prawicy dumskiej i jej wspólnikom prowokacyę, a przeciwko nowemu pogwałceniu praw narodowych stanowczy założył protest. W ten sam ton uderzyli posłowie Nakonieczny i ks. Maciejewicz, protestując przeciwko nowemu więzieniu, na jakie chce przerobić szkołę prawica trzeciej Dumy i piętnując instynkta drapieżne, zagrażające najkonieczniejszym potrzebom naszego narodu.

Środek ciężkości tych przemówień nie leżał w argumentacyi prawniczej, formalnej. Argumentów czerpali posłowie polscy z uczuć swego narodu, przemawiali do sumienia nietylko tych rosyan, którzy obecnie w Dumie zajmują ławy poselskie, lecz do sumienia całego społeczeństwa rosyjskiego.

A jednocześnie w sprawie tak doniosłej, jak prawa ludności żydowskiej w Królestwie, Koło Polskie przez usta posła Grabskiego wypowiedziało się stanowczo przeciwko wprowadzeniu nowego *ghetto* kuryalnego do samorządu miejskiego i w ten sposób nawiązało swą politykę do najszlachetniejszych tradycyi polityki narodowej.

Jak mamy oceniać ten zwrot? Czy jest to jakiś rozpaczliwy przeskok od „realnych" targów politycznych i realnych, chociaż bardzo niepewnych, zdobyczy do taktyki taniego frazesu, czy może jest to raczej skutek głębszego zrozumienia zarówno psychologii własnego społeczeństwa, jak i odrębnych właściwości tego narodu, z którego losami tak tragicznie związały nas dzieje?

* * *

Na stosunek społeczeństwa polskiego do naszej reprezentacyi w Petersburgu składały się do niedawna dwa odłamy opinii. Jeden bezwzględnie krytycznie traktował każde niemal wystąpienie naszych posłów, otaczając każdy ich krok podejrzliwą niechęcią, nicując każde ich słowo, każdy niemal gest na mównicy trzeciej Dumy. Drugi, jak gdyby starając się zrównoważyć ujemny wpływ uprzedzonej krytyki, występował konsekwentnie w obronie dobrej woli i godności naszej reprezentacyi.

Jak sytuacya podobna wpływać musiała na stanowisko Koła Polskiego w Petersburgu, jak narażała na szwank jego powagę moralną, jak podkopywała spójnię niezbędną, łączącą je z krajem — nad tem chyba niema potrzeby szeroko się rozwodzić. Była to, jak gdyby dalsza praca w kierunku, tego uszczuplenia naszej reprezentacyi, jakiego dokonał akt 3 czerwca 1907 roku, niebezpieczniejsza, bo zatruwająca wewnętrzne nasze stosunki godząca w tak niezbędną dla naszej sprawy solidarność w działaniu.

Dziś stosunek ten widocznie się zmienia. Coraz rzadziej odzywają się głosy niechętne, a z tych samych sfer, które do niedawna niezmordowaną przeciwko Kołu Polskiemu prowadziły kampanię, rozlegać się zaczynają głosy uznania i życzliwości. Jeszcze przed rokiem nie dałyby się wprost pomyśleć artykuły takie, jakie się dziś czytuje dość często na łamach pism postępowych. I jeśli dziś możemy stwierdzić pewną zmianę w tym kierunku, to nietylko dlatego, że społeczeństwo nasze w różnych jego odłamach zaczyna wyraźniej zdawać sobie sprawę z sytuacyi politycznej w Petersburgu, lecz i dlatego również, że reprezentacya nasza coraz jaśniej odzwierciadla psychologię naszego społeczeństwa, jego uczucia i pragnienia.

Nie mogąc podtrzymywać z krajem tej bezpośredniej łączności, jaką dają posłom w krajach konstytucyjnych sejmiki relacyjne i inne formy bezpośredniego obcowania, posłowie nasi pamiętają o tem, że, zabierając głos w Pałacu Taurydzkim, mają miliony słuchaczów przedewszystkiem we własnym kraju, który upatruje w nich nietylko swych zastępców prawnych, lecz przedewszystkiem wyrazicieli swych potrzeb i swych uczuć, że chce widzieć w nich kontynuatorów tych zasad, jakie nam najpiękniejsze karty naszych dziejów przekazały. A w tem dążeniu znajduje swój wyraz nie czułostkowość, nie sentymentalna skłonność do frazesu, lecz zdrowy instynkt narodowy.

* * *

Okres materyalizmu w filozofii i materyalistycznego pojmowania dziejów przeminął i zapewne nie powróci, lecz w różnych sferach pracy politycznej tułają się dotychczas pozostałe z epoki naiwnego „symplicystycznego" materyalizmu pojęcia i poglądy. Ci sami ludzie, którzy za Renanem powtórzą bez zastrzeżeń słowa jego o bohaterskiej przeszłości i sławie, stanowiących kapitał społeczny, na którym oprzeć się musi idea narodowa, gotowi są w życiu politycznem z pogardliwym gestem traktować względy „ideowe" tam, gdzie chodzi o zdobycz „realną" lub nawet bardzo problematyczną jej możliwość.

Będąc przedewszystkiem „faktem zbiorowej świadomości, zasadą duchową", naród nie może bez szkody dla podstaw swego bytu stawać w sprzeczności z wymaganiami ideowemi. Tembardziej jest to niemożliwe dla narodu, walczącego o swe najświętsze prawa, domagającego się zaspokojenia swych niezbędnych potrzeb, przeciwstawiającego prawo i słuszność — gwałtowi i bezprawiu.

Taki naród, zdrowym instynktem wiedziony, odpychać będzie wszelki zamach na jego „kapitał duchowy", a nawet za cenę „zdobyczy realnych" nie udzieli swego poparcia polityce, sprzecznej z najlepszemi jego tradycyami.

„Zarówno państwa, jak i narody, powiada Sorel, mają swe tradycye, równie starożytne, jak ich historya, biorące z niej początek i rozwijające się równolegle z jej rozwojem. Drogą instynktów działają one na umysły, a działanie to jest tembardziej skuteczne, im mniej oczekują go umysły ludzi".

Do takich tradycyi w polityce polskiej należy kult wolności, swobody czynu i walki, i głęboka tolerancya religijna i narodowa Jagiellonów.

* * *

Czy „Sfinks" rosyjski usłyszy i zrozumie rozlegające się w pałacu Taurydzkim głosy polskie?

Jeden z niewielu naszych przyjaciół w obozie konserwatystów rosyjskich, p. Sergiusz Szarapow, zapewnia nas, że społeczeństwo rosyjskie łacniej zrozumie tych, co przemawiają do jego serca i sumienia, niż tych, co chcą trafić do jego rozsądku, że argumentacya prawnicza i wywody historyczne nietylko nie trafiają mu do przekonania, lecz raczej niecierpliwią i zrażają...

Nie mamy powodu odmawiać słuszności tej opinii. Potwierdza ją emocyonalny charakter społeczeństwa rosyjskiego, skłonność do religijnych zagadnień i metafizycznych refleksyi. Jeśli więc i z tej strony rozlegające się w Dumie głosy polskie znajdą echo, jeśli, poruszając sumienie, trafią do rozsądku, poruszą myśl polityczną i zmuszą do stwierdzenia, że każda krzywda nad Wisłą odbija się nad Wołgą, że uregulowanie sprawy polsko-rosyjskiej leży w interesie *obu* stron, wówczas drugie zadanie Koła zostanie wykonane.

Idem.

Z Niemiec.

—)oo(—

(Otwarcie parlamentu niemieckiego)

Na ostatnią przed wyborami powszechnymi sesyę zebrał się we wtorek, d. 22 listopada, parlament niemiecki. Po długich feryach przystępuje do pracy ustawodawczej, ostatniej przed przypadającymi w przyszłym roku wyborami. Minęło przeszło pół roku od chwili, kiedy dnia 2 maja odroczony został. Pierwsze posiedzenia poświęcone będą interpelacyom, które z prawej strony i od socyalistów zostaną wniesione. Konserwatyści interpelować będą rząd kanclerski z powodu otwarcia granic dla bydła i mięsa zagranicznego. Socyal demokraci interpelować będą z powodu mów cesarskich, w które ostatnie miesiące w Niemczech tak obfitowały. Przedewszystkiem o słowa wyrzeczone w Królewcu o panowaniu z łaski Bożej. Królewiecka mowa przyniesie niezawodnie bardzo interesującą rozprawę, która jednak skończy się na niczem, gdyż wniosków ani stawiać, ani uchwalać parlament niemiecki według regulaminu nie może. Musi poprzestać na rozprawie nad odpowiedzią kanclerza. Może ją krytykować—ale nie może uchwaleniem *votum* nieufności rządowi zmusić kanclerza do wyciągnięcia stąd konstytucyjnych konsekwencyi.

Niemcy rządu parlamentarnego nie posiadają, a kanclerz państwa i sekretarze stanu w urzędzie kanclerskim nie są przed parlamentem niemieckim odpowiedzialni. Stąd cała niemoc parlamentu niemieckiego i brak konstytucyjnych gwarancyi dla uchwał reprezentacyi narodowej. Kanclerz jest tylko przed cesarzem odpowiedzialny za swe czynności, sekretarze stanu przed kanclerzem.

Cesarz przed nikim. Ten brak odpowiedzialności politycznej sprawia, że parlament niemiecki w rozprawach swoich jest zawsze radykalny, w uchwałach zawsze rządowy. Po nieudanej próbie Bülowskiego „sparowania konserwatystów z liberałami" rządzi obecnie konserwatywna większość. Socyalna-demokracya, wolnomyślni obydwu obrządków i narodowo-liberalni należą do opozycyi. Ze strony kanclerza Bethmann-Hollwega były usiłowania, aby narodowych liberałów zaprządz do większości rządowej, jak dotąd bezskutecznie. Ale rokowania z prawem skrzydłem liberałów nie ustały i będą zapewne w dalszym ciągu podejmowane.

Uchwała podatkowa, podwyższająca podatki pośrednie w państwie o blizko pół miliarda marek rocznie, wywołała wśród ludności niezadowolenie, a ostatnie zwycięstwa socyal-demokracyi przy wyborach uzupełniających temu właśnie przypisać należy. Sezon mów i retorycznych popisów cesarza Wilhelma, otwarty po dłuższem milczeniu królewieckim występem „z instrumentem w ręku", przyczynił się znakomicie do zradykalizowania wyborców. Od tej chwili cesarz Wilhelm upodobał sobie w roli moralizatora i co parę tygodni występuje w innem miejscu z nowem kazaniem. Tak niedawno w klasztorze benedyktyńskim w Beuvon mówił o walce w imię ołtarza i tronu *„für Thron und Altar"*, czem niezawodnie zjednał sobie monarchistów z centrum, ale w tym samym stopniu odepchnął demokratów i republikanów. W przededniu otwarcia parlamentu wystąpił znów cesarz z kazaniem do elewów marynarki w Mürwik i wzywał młodzież uczącą się do wytrwałości i energii, „nasze czasy potrzebują ludzi *ze stali*". Przy tej sposobności wystąpił po raz pierwszy, jako apostoł wstrzemięźliwości, i wzywał młodzież do wstrzymania się od użycia wszelkich napojów alkoholicznych. W rozpitych Niemczech wzywanie takie musiało zrobić głębokie wrażenie. Zwłaszcza, gdy cesarz pod koniec swej interesującej moralizatorskiej mowy użył słów przestrogi, o której zawsze pamiętać winniśmy:

„Najbliższa wojna potrzebować będzie ludzi zdrowych. Zwycięstwo przypadnie temu narodowi, który wykaże najmniejsze zużycie alkoholu".

Czyżby w państwie największej konsumcyi piwa i wszelkich alkoholów cesarz zwątpił w zwycięstwo?

Po sezonie mów cesarskich rozpoczyna się sezon parlamentarnych rozpraw. Na niejedną sprawę podniesioną przez cesarza odpowie naród niemiecki przez swych reprezentantów.

Po zamknięciu parlamentu niemieckiego w drugim dniu maja ruch opozycyjny demokratyczny w Niemczech zrobił znaczne postępy. Wszystkie uzupełniające wybory przynosiły klęskę rządowi konserwatywnemu.

Cesarz to rozumie i zaczyna powoli nawracać.

Po długiej przerwie powraca do pierwszej swej roli, w jakiej przed dwudziestu czterema laty debiutował. Uśmiecha mu się rola ludowa, cesarza robotników. Jak wiadomo, był to jego pierwszy występ, kiedy wbrew Bismarckowi zwoływał konferencye robotnicze i rzucał się na pole „socyalnego królestwa". Kiedy nie zyskał aplauzu właśnie w tych sferach, dla których te występy były przygotowane, cesarz Wilhelm gwałtownie zawrócił i cisnął publiczności robotniczej niezapomniane słowa o ludziach bez ojczyzny oraz groźby zgniecenia.

Zbliża się w niedługim czasie dwudziestopięcioletni jubileusz panowania Wilhelma II. Rozpoczęto już przygotowania do tej uroczystości. Równocześnie i główny aktor inscenizuje nowy występ, a z szerokiej skali swej retoryki dobywa najmilsze tony. Z powodu przebudowy królewskiej opery w Berlinie cesarz Wilhelm z *foyer* nowej opery przemawiał do zgromadzonych techników, maszynistów, budowniczych, majstrów i robotników. Z desek, które świat mają oznaczać, mówił najpierwszy w państwie orator do robotników, których zasługę w ukończeniu nowego dzieła architektonicznego z szczególniejszym naciskiem podniósł. Następnie każdemu z robotników, zajętych przy budowie teatru, uścisnął dłoń i „osobiście" dekorował medalem czerwonego orła lub korony. Publiczność robotnicza przyjęła ten nowy gest Wilhelma II w milczeniu, ale bez entuzyazmu.

Dla kierunku polityki Wilhelmowskiej w roku jubileuszowym te objawy nawrotu do form demokratycznych są nie bez znaczenia.

Wśród przedłożeń, które nowozebrany parlament niemiecki znajdzie na swym stole, na szczególną uwagę zasługują socyalno-polityczne projekty rządowe.

Jest to powszechna asekuracya urzędników prywatnych, od dwu lat już w Austryi istniejąca, oraz zabezpieczenie pensyi wdowich i sierocych, przeprowadzone w drodze reformy ustawodawczej. Wreszcie nowożytnym duchem owiana, liberalna reforma procedury karnej. Te wielkie dzieła ustawodawcze mają być przeprowadzone w ostatniej przed upływem kadencyi sesyi parlamantarnej. Jest w tem niezawodnie polityka wyborcza rządu oraz pewna demagogia, aby przez ustawy socyalno-polityczne zjednać stronnictwom rządowym głosy przy powszechnych wyborach do parlamentu.

Prócz tych wiele innych spraw mniejszej wagi.

Rozprawa budżetowa rozpocznie się w pierwszych dniach grudnia i potrwa aż do feryi świątecznych.

Wszakże najbardziej interesująca będzie rozprawa nad etatem kanclerskim i polityką zagraniczną Niemiec. Małomówny filozoficzny kanclerz Bethmann-Hollweg niewiele będzie miał do powiedzenia. Okazało się bowiem, że ten małomówny kanclerz wogóle mało ma do powiedzenia, a o polityce zagranicznej wogóle nic nie ma do powiedzenia. Zastąpi go w tym roku nowy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, powołany z wygnania, znawca spraw bałkańskich i pono najlepsza dziś w Niemczech głowa polityczna, p. Kiderlen-Wächter. Uczeń starego Holsteina, towarzysz zabaw „przy okrągłym stole", ma być nowy kierownik polityki zagranicznej dyplomatą „nowego kroju".

Ofiara „Trubadurów" Filipa księcia Eulenburga, p. Kiderlen przywozi z Bukaresztu nową politykę bałkańską. Jeszcze dramat na południowym wschodzie Europy nie zakończony. Po pauzie przyjdą jeszcze akty „Kreta", „Bułgarya", „Macedonia", „Albania". Właśnie rozeszła się pogłoska, że mimo układów poczdamskich role w dramacie bałkańskim już są rozdane. Sfera wpływu podzielona w tajnym układzie austro-włoskim.

Albania i Czarnogóra pod wpływem włoskim, Macedonia pod wpływem austryackim. A nad wszystkiem unoszą się Niemcy. Droga do Salonik prowadzi na Berlin. „Meadenspeach" p. Kiderlena będzie interesujący.

(w.)

Z komisyi samorządowej Rady Państwa.

—∞—

Petersburg, 10 listopada.

Komisya Rady Państwa, rozważająca wniosek ustawodawczy o samorządzie ziemskim dla sześciu gubernii biało i małoruskich, odbyła we wtorek ubiegły pierwsze swe posiedzenie powakacyjne. Ujawniło się przytem, że w pewnych kołach izby wyższej dojrzał zamiar przyśpieszenia prac komisyi tak, ażeby wniosek stać się mógł ustawą obowiązującą już w pierwszych dniach marca przyszłego roku. W takim razie wprowadzenie ziemstwa w życie mogłoby nastąpić już w przyszłym lipcu, o co właśnie chodzi.

Wobec dostarczenia komisyi nowych materyałów, mianowicie cyfr, tyczących się liczebności i poziomu wykształcenia wyborców: a) przy zachowaniu normy cenzusowej, obowiązującej istniejące już w państwie ziemstwa, przy zachowaniu normy cenzusu majątkowego pieniężnego (15 tys. rb.) i zniżeniu do połowy cenzusu ziemskiego, c) przy obu zniżonych do połowy cenzusach, i d) wreszcie przy zniżonych do połowy cenzusach, ale z dopuszczeniem wyboru pełnomocników tylko przez właścicieli mniejszych, posiadających 1/5 cenzusu (a nie jedną dziesiątą)— komisya zastanowiła się przedewszystkiem, czy ma przejrzeć ponownie cały wniosek, czy też ograniczyć się do ponownego rozważenia jedynie sprawy wysokości cenzusu. Postanowiono rozważyć tylko wspomnianą sprawę. Przystępując wszakże do niej, zauważonono, że materyałów braknie. Dostarczone przez urząd główny do spraw lokalnych cyfry obejmują tylko dwanaście powiatów (po dwa

---

35)

Edward Paszkowski.

Rozbitki

Z kroniki kresowej.

Teraz Martek siedzi w głębokim fotelu, obok okrągłego mahoniowego stołu, na którym pali się lampa, a Henia oparła się na stole obu łokciami i jej ciemna główka, podtrzymywana dwoma białemi dłońmi, zlewa się prawie z pochyloną ku niej jasną czupryną ogorzałego chłopca...

— Jakże tam u was, Martku?..

— Źle... powiada i wesoła, dziecinna niemal twarz chłopca chmurnieje, a w jego niebieskich oczach wybłyskują iskry, świadczące o poważnej treści głębin, w których zostały skrzesane...

— Coś się robi... Nasze matadory od straży pożarnej wszędzie sznurkują. Odbywają się narady — po dwóch, po trzech, i najgorzej, że oprócz dwóch Nagłowskich, którzy są durnie i stryja Augusta, który także nie jest niebezpieczny, w knowaniach tych przyjmie udział książę Michał i taki „zdecydowany" pan, jak Stanisław Horski...

— Ten najgorszy, pan Bolesław najwięcej jego się boi... szepnęła Henia.

— Ja myślę!.. Ten na połowie drogi nie stanie i nie potrzebuje siebie nałamywać, bo on już jest zupełnie połamany!.. zaśmiał się przykro chłopak. W przeszłym tygodniu na jednem zebraniu u Nagłowskich głośno mówił, że trzeba dzieci nie tylko z Krakowa, ale nawet z Warszawy pozabierać, bo powiada— kto czyj chleb je, ten na tym terenie, gdzie ten chleb rośnie, uczyć się powinien. Jóźkę oddaje na jakąś znakomitą pensyę do Petersburga, a Wacia swego do wojska. Powiada, że to ofiara, którą składa dla... kraju. Śmiech pomyśleć, że do takiego Orowa przyjeżdżał w niedzielę biskup i ludzie się wahali, czy urządzić jemu przyjęcie, bo Stanisław nawołuje: nie róbmy demonstracyi!., Albo z tą dobroczynnością kijowską... Przysłali jemu wezwanie do zapłacenia rocznej składki na towarzystwo katolickie, a on im odpisał, że każdy biedak jest człowiekiem, więc wszelka dobroczynność powinna być wspólną...

— I czy to działa na was? . pyta Henia, badawczo patrząc na Martka...

— Dyabli wiedzą!.. żachnął się chłopiec. Trzeba ci wiedzieć, że u nas na wsi istotnie zaczyna być gorąco i... ciasno. Mieliśmy już w naszej okolicy trzy pożary, w Sitkowcach ekonoma zabili, w Rożniatyńcach także jest bardzo źle... A u nas... Czy pamiętasz tę sympatyczną nauczycielkę wiejską Własową?.. Teraz u niej w szkole prawdziwa kuźnia rewolucyjna... Ona i ta jeszcze druga ze składu wódczanego... Anna Iwanowna... Teraz już nawet mnie unika, a kiedyś zacząłem z nią rozmowę i słyszę: *wy wsi lachy jidnaki*... Uważasz?.. Baba z permskiej gubernii i zaczęła już na nutą—*wy lachy!*.. to znamienne... I to jest woda na młyn takich Nagłowskich i Stanisławów, bo my na wsi jesteśmy rzeczywiście bezbronni i bez... uriadnika... kto wie, czy rady sobie damy... jak takie Własowe chłopów nam rozkołyszą.. Ty mnie znasz, Heniu!.. ty wiesz, jak ja myślę... Ale czasem aż ciarki przechodzą, bo czy ja wiem, co robić i czy ja mogę przewidzieć, co z tego wszystkiego wyniknąć może...

— Pan Stanisław za to wie!... — szyderczo zaśmiała się dziewczyna.

— Dobrze tobie mówić!.. ale ja mam matkę tam na wsi... — poskarżył się chłopak. — Przyjechałem tutaj, bo się nam za owies należy i wypłaty mam na głowie i zaraz na całą noc lecę... Żeby mama przynajmniej do Krakowa wyjechać chciała, ale ona powiada — chyba z tobą!. To, Heniu, głowę można stracić, bo jakże ja mogę?!.. Pan Bolesław powiada—zostać i obowiązek swój spełnić, a jak tylko pożar jaki buchnie w okolicy, to ja zaraz o matkę się boję. Czy ja wiem?!..

Przerwał im Ostrowski, zapowiadając, że konie gotowe.

— Słuchaj Martku... ja do was w tych dniach przyjadę i może mamę do wyjazdu, a przynajmniej do zamieszkania w Onpolu namówię... — szepnęła wychodząc Henia.

Niekraszewicz obie jej dłonie pocałował...

— Nie tam, gdzie wszyscy, ale w dłonie... Heńku!.. Jeżeli to potrafisz, możesz liczyć na mnie nawet przy ołtarzu... Chcesz być Niekraszewiczową?—będziesz!... — mówił chłopak, podsadzając Henię do powozu..

I powóz potoczył się szybko w stronę hotelu Angielskiego, gdzie w jednym z numerów pierwszego piętra Zosia Grembska siedziała sama, bo panna Łohocka wyszła do miasta na zwiady...

Jasne włosy, potargane podróżą, niby złotą aureolą otaczały jej kształtną główkę, twarz miała istotnie wymizerowaną, oczy jej ogromne i nieco jak u dziecka wystraszone paliły się gorączkowo, a usta miała spalone.

Chwilami kładła się na łóżko, chowała twarz w poduszkę i całem jej ciałem wstrząsał płacz spazmatyczny.

Na widok bladej, zmęczonej twarzy Zosinej, panna Henia uczuła w sobie nagły przewrót, którego przed chwilą przeczućby nawet nie mogła... Zachwiała się w swej niezłomnej wierze w Horskiego... Zaczęła wątpić... Przecież to cudowne dziecko tak widocznie cierpiało... Dość było spojrzeć na zbiedzoną buzię Zosi, aby dojść do przekonania, że Horski bądź co bądź w ten, lub inny sposób, ale był winien.

Zerwawszy się na przyjęcie Heni, Zosia opanowała rozdrażnienie i po mistrzowsku usiłowała grać rolę spokojnej i wesołej gospodyni. Trwało to jednak nie długo. Wkrótce oplotłszy się rękami, siedziały obie na niewygodnej hotelowej kanapie i Zosia, oparłszy głowę na piersi Heni, płakała.

— Heniu.. aj!.. Heniu, co to wszystko znaczy?.. dlaczego to wszystko jest?.. — pytała cichym, przerywanym łkaniem, głosem. — Ty nie wiesz, jak to ciężko zewsząd, zewsząd słyszeć tak okropne rzeczy, jakie ja od powrotu z Krakowa słyszę... Powiedz mi Heniu, ale mów prawdę.. Ty mnie znasz!.. Lepiej odrazu mieć głowę ściętą, jak ciągle czuć piłę, która wjada się powoli. To takie straszne!...

Znowu płakała.

— Cicho Zosinko!.. to plotki...

Zosia zerwała się z nieprzyjemnym śmiechem.

— Czy i ta Niusia, to także plotki? Czy i to plotki, że on dla niej, dla tej jakiejś tam kobiety, będzie bronił tego złodzieja, który groby okrada?

— Zosiu, nie egzaltuj się!.. Mówisz to, co ludzie mówią, a nie wiesz, jakie właściwie powody jego ku temu skłoniły...

— Ja nie chcę jego o to pytać, on skłamie. Oni wszyscy tacy, nawet wtedy, kiedy zaręczeni, nawet wtedy, kiedy są żonaci!... — zaczęła się dziewczyna. — Wszyscy!.. Powiadasz, że to ludzie mówią... Ale pamiętaj, że tak najlepsi nawet mówią... Przecież nie ludzie stworzyli tę jakąś Niusię, przecież ta Niusia to nie bajka, ona wszak jest... ta kobieta. Aj Heniu!. ja już więcej nie mogę.. nie mogę!.. Tyle dni się męczyć, tyle strasznych nocy przemyśleć o tem, że on.. że to była omyłka... że nie lepszy od innych, a gorszy... Nic... ja już dłużej nie mogę...

Twarzyczka jej skamieniała i dwie ogromne łzy szybko się z ogromnych, jak u dziecka przestraszonych oczu usunęły...

— Uspokój się, Zosinko!.. widzisz...

(D. c. n.)

w każdej guberni). Istnieje pozatem obszerny, jakkolwiek mniej wyczerpujący, materyał, obejmujący gubernie: mohylowską, podolską i witebską. Materyału cyfrowego z trzech innych gubernii (wyjąwszy sześć powiatów), braknie.

Pomimo to postanowiono nie przerywać prac komisyi do chwili dostarczenia brakujących cyfr. Po dłuższej rozprawie uznano tylko, że do tej chwili komisya nie poweźmie żadnej uchwały, ograniczając się tylko do wymiany poglądów.

Wiadomo, że w Radzie Państwa uchwalone przez Dumę zniżenie do połowy cenzusu wyborczego nie znalazło uznania. Ponieważ jednak niepodobna przypuszczać, by ze względu na swoich włościan Duma zgodziła się na przywrócenie pierwotnego cenzusu, chodzi o kompromis. Niektórzy upatrują jego możliwość w zniżeniu cenzusu, obliczonego według obszaru ziemi, i w zachowaniu normy cenzusu majątkowego, obliczając na pieniądze (wartość podatkowa 15 tysięcy rb) oraz w stosunkowem podwyższeniu cenzusu prawyborczego (dla prawyborców, obierających pełnomocników na zgromadzenie wyborcze), do jednej piątej cenzusu zasadniczego obszarowego (zamiast jednej dziesiątej, jak jest w Rosyi przy pełnych cenzusach obszarowych).

Na posiedzeniu wtorkowem p. Stiszynskij wystąpił z nowym wnioskiem. Ponieważ w niektórych powiatach ilość cenzusowców, bezpośrednio uczestniczących w zgromadzeniach wyborczych, tylko nieznacznie przewyższa liczbę obieranych radnych, wnioskodawca zaleca obniżenie cenzusu do połowy tylko w powiatach, gdzie liczba cenzusowców nie przewyższa trzykrotnie liczby radnych. Wniosek ten, tworzący dziwną rozmaitość przepisów dla różnych, częstokroć graniczących ze sobą powiatów, wywołał w komisyi szereg zarzutów, na które wnioskodawca odpowiadał nader stanowczo, broniąc swego stanowiska. Zdaje się, że zdołał pozyskać opinię liczniejszych członków komisyi, oraz poparcie wielu członków Rady Państwa poza nią i że wniosek ma pewne szanse zdobycia większości. Uległby tylko w takim razie pewnej zmianie, obniżonoby mianowicie cenzus obszaru w powiatach, gdzie liczba cenzusowców nie przewyższa podwójnie (a nie trzykrotnie, jak chciał wnioskodawca), liczbę radnych ziemskich.

Materyały cyfrowe uzupełniające komisya otrzyma zapewne w końcu listopada, rozprawy jej zatem mogłyby być zamknięte w połowie grudnia, i referat przekazany Dumie jeszcze przed świętami. (k)

W sprawie gubernii chełmskiej.

—∞—

We wtorek obradowała podkomisya chełmska Dumy. Na posiedzeniu tem uchwalono: 1) wprowadzić art. 84 ustawy o cenzurze, na zasadzie którego obowiązkowem jest każdorazowe pozwolenie gubernatora na przedstawienia dramatyczne w języku nierosyjskim, 2) przesiedlanie się osob polskiego pochodzenia z gubernii Królestwa Polskiego do nowej gubernii następować może tylko za każdorazowem pozwoleniem gubernatora, 3) wprowadzić art. 243 p. 3 ustawy o opłatach stemplowych; podług którego przy kupnie majątku od polaka przez rosyanina, ten ostatni zwalniany jest od opłaty (kriepostí) za przejście ziem, 4) wprowadzić art. 25 t. III, według którego oddawanie w dzierżawę „obrocznej“ własności nie dopuszcza się dla osób polskiego pochodzenia.

Referent zgadzał się na uchylenie następujących wniosków rządowych: 1) wprowadzenie dodatku do art. 698, zawierającego zakaz dla polaków co do nabywania na zastaw i własność nieruchomości poza obrębem miast, 2) taki sam zakaz względem żydów, 3) co do wprowadzenia uwagi 2 do art. 784 ust. o stanach, zabraniającej dzierżawienia nieruchomości poza obrębem miast przez żydów. W obronie tych ograniczeń przemawiał wiceminister Kryżanowskij, ep. Eulogiusz, Zarin i Szeczkow. Wiceminister wskazywał na polonizacyjną działalność spółek parcelacyjnych w gub. siedleckiej, z których jednej wspólnikiem jest poseł Dymsza. P. Dymsza oponował: „Już od wielu lat bank włościański nie dopuszcza do parcelacyi katolików. Nic dziwnego, że ludzie prywatni starają się zaspokoić swymi środkami ten głód ziemi“. P. Parczewski wskazywał, że ograniczenia te sprzeciwiają się p. 7 ukazu z dn. 12 (25) grudnia 1904 r., ogólnej zasadzie równości praw czysto-ludzkich, bo w tę dziedzinę wkraczają ograniczenia, dotyczące nie strony politycznej jednostki, lecz ogólnych praw, że w razie przyjęcia tych ograniczeń nastąpi wstrzymanie wszelkich obrotów, upadek cen i upadek ekonomiczny, co odbije się oczywiście na materyalnych losach nawet „owieczek“ bisk. Eulogiusza; wskazywał, że całe prawodawstwo ograniczeń za czasów Murawiewa na Litwie nie dochodziło do takich środków. Przemawiał również p. Harusewicz, wogóle każdy z posłów polskich po parę razy głos zabierał.

Przy głosowaniu za uchyleniem ograniczeń oświadczyli się: pp. Czychaczew, Antonow, Dymsza, Rumiancew, Zacharjew, Potułow, za ograniczeniami: pp. Szeczkow, Zarin i ep. Eulogiusz.

Pod koniec obrad poseł Czychaczew wniósł projekt rozszerzenia granic gubernii chełmskiej. Wnioskodawca dowodził, że należy przytem brać pod uwagę bądź istnienie w pewnej miejscowości większej ilości prawosławnych, bądź pewne wspomnienia historyczne, bądź istnienie środków kulturalnych (za takie uważa p. Czychaczew cerkwie, przerobione z kościołów), bądź nierozdzielanie gmin, bądź zaokrąglenie granic *(sic!)*. Mając w rozporządzeniu taką masę motywów, rozszerza referent znakomicie granice nowej gubernii. Oto wykaz ziem, które zagarnąć chce p. Czychaczew do gubernii chełmskiej ponad projekt rządowy. Na północy zająć ma ona prawie cały powiat sokołowski gwoli Drohiczynowi i Wirowowi aż pod sam Sokołów: w konstantynowskim pow. miasteczko Łosice, gminy Czuchleby, Kołowczyce, Kornice; w radzyńskim powiecie całkowite gminy Tłuściec, Szostkę, Jabłoń, Brzozowy Kąt; w włodawskim pow. całe gminy — Tyśmienicę, Dębową Kłodę; w chełmskiem — całą gminę — Siedliszcze, cały powiat tomaszowski; w zamojskiem — cały Szczebrzeszyn, Radecznicę, Terespol, Krasnobród, Zwierzyniec (wchodzi tu cała siedziba ordynacyi Zamoyskich); z biłgorajskiego — gminy Aleksandrów, Majdan Suchocki, Łukowa. Podług obliczenia Czychaczewa nowa gubernia ma mieć 50% rosyan, 32% polaków, 15% żydów, 3% niemców.

Dyskusya nad tym nowym projektem przeniesiona została na następne posiedzenie we wtorek dn. 16 (29) b. m.

Angielskie sufrażystki.

We czwartek w Londynie stanęło przed sędzią 150 sufrażystek oskarżonych o udział w awanturach środowych przed mieszkaniem premiera Asquitha. Minister Churchill postanowił, aby pociągnięto do odpowiedzialności tylko te, które dopuściły się rozmyślnego uszkodzenia cudzej własności.

Minister Birrel, zraniony przez sufrażystki, leży w łóżku. Rany jego są bardzo bolesne.

Dzienniki donoszą, że wiadomości o czynnem znieważeniu Asquitha przez sufrażystki są nieprawdziwe.

W czasie ostatnich zajść z sufrażystkami, minister Churchill sam dyrygował akcyą przeciw sufrażystkom. Do jednego z inspektorów policyi zawołał Churchill:

«Dlaczego pan pozwalasz, aby te kobiety znajdowały się jeszcze na ulicy? Precz z niemi!»

Domu Asquitha strzeże obecnie podobno 200 policyantów.

Między aresztowanemi sufrażystkami jest wiele pań i panien z powszechnie znanych rodzin. — Panie te, podpisując protokóły policyjne, położyły fałszywe nazwiska.

W demonstracyach środowych brała udział pewna sparaliżowana kobieta, którą przywieziono w fotelu na plac boju. Kobieta ta siedziała przed parlamentem i rozdawała różne pisma ulotne, a raz nawet rzuciła stołeczkiem, na którym opierała nogi, na policyanta.

W czwartek odbył się cały szereg rozpraw przeciw sufrażystkom, aresztowanym przy poprzednich zajściach. Z liczby 136 oskarżonych wypuszczono na wolność 123 kobiety.

Obecnie jest w więzieniu jeszcze 150 kobiet, aresztowanych w czasie środowych zajść. — W sferach policyjnych objawia się tendencya zasądzenia jak najmniejszej ilości sufrażystek, kobiety zaś zajmują zupełnie przeciwne stanowisko i życzą sobie, aby ich jak najwięcej zasadzono. Spodziewają się one bowiem, że zasadzenie kilkuset kobiet wywoła w kraju wielkie wrażenie.

Do głównego komitetu sufrażystek zgłosiła się znaczna liczba kobiet, które oświadczyły gotowość odbycia dłuższej kary w więzieniu.

Córka generał-porucznika, baronówna Abinger, oświadczyła w policyi, że następnym razem przyjdą sufrażystki z rewolwerami i będą strzelać do policyantów, jeżeli policyanci będą się zachowywać tak brutalnie, jak obecnie. Policyanci wykręcali bowiem sufrażystkom palce i w ten sposób ubezwładniali je.

Postęp Galicyi.

Postęp Galicyi zapisany jest w jej budżecie krajowym.

Pomimo hałaśliwej obstrukcyi ruskiej budżet krajowy na rok 1911 został uchwalony. Budżet na rok 1911 zamyka się poważną kwotą 63$^1/_3$ miliona koron. Nie tak dawno jeszcze nie dochodził budżet krajowy 20 milionów koron rocznie. Dopiero w roku 1899 budżet krajowy przekroczył po raz pierwszy kwotę 20 milionów i odtąd już wzrasta stale szybkimi skokami.

Wydatki funduszu krajowego wynosiły:

w r.	ogółem koron
1900	20,460,602
1901	21,920,068
1902	23,710,443
1903	25,328,536
1904	27,071,928
1905	27,966,018
1906	30,710,130
1907	42,609,631
1908	51,035,636
1909	60,471,321
1910	58,263,056
1911	63,356,178

Widzimy, jak od roku 1901 wydatki kraju stale wzrastają; w pierwszych 6 latach obecnego wieku z 20 milionów rosną do 30 milionów, a w następnych 5 latach podwajają się i dziś wynoszą 63$^1/_3$ milionów kor.

Wydatki te wszystkie są produktywne. W ciągu pierwszych 10 lat obecnego wieku autonomia krajowa rzuca w kraj 452 miliony koron na szkoły, drogi, koleje lokalne, budowy wodne i melioracye, na rolnictwo, szkoły rolnicze, leśne, górnictwo, przemysł, szkoły przemysłowe, słowem — na cele gospodarcze, a nadto na cele administracyi krajowej, na służbę zdrowia i na umorzenie pożyczek krajowych.

Blizko pół miliarda rzucono w kraj w ciągu pierwszego dziesięciolecia XX wieku, to jest więcej niż przez całe czterdziestolecie autonomii krajowej w XIX w. Gdyby w ubiegłym wieku mógł był kraj prowadzić tak intensywną politykę ekonomiczną, gdyby na szkoły, drogi, koleje, budowle wodne, melioracye rolne, na bezpośrednie poparcie rolnictwa, przemysłu i górnictwa mógł był rocznie dawać po 63 miliony, w dziesięcioleciu po pół miliarda — inaczej dziś wyglądałaby oświata, kultura, przemysł, rolnictwo i zamożność Galicyi.

Ale rekryminacye wstecz nie mają żadnego znaczenia.

Kraj nie mógł powiększać źródeł dochodu, nie miał żadnej finansowej autonomii, musiał ograniczać się do uciążliwych dodatków do podatków bezpośrednich i musiał w pierwszej epoce swego życia autonomicznego płacić za stare grzechy rządowe, musiał spłacać indemnizacyę za wykupno pańszczyzny, musiał stawiać pierwsze szkoły, budować pierwsze drogi w Galicyi: odrabiać stare grzechy austryackiej biurokracyi i centralizmu wiedeńskiego.

Dobiega pół wieku od chwili powołania do życia autonomii krajowej w Galicyi.

Pół wieku życia ekonomicznego społecznego, budowania fundamentów pod powszechną oświatę, pół wieku świadomej celu wytężonej pracy kulturalnej. Kraj się zmienił, miasta się odbudowały z ruin, w jakich je rząd pozostawił, rolnictwo rozwinęło się, sieć komunikacyi wybornych pokryła cały kraj drogami wspaniałemi i kolejami żelaznemi, część rzek uregulowano, tysiące morgów ziemi zmeliorowano, górnictwo się rozwinęło, przemysł krajowy, wielki przemysł fabryczny rozpoczyna swój kulturalny pochód. Galicya zmieniła się nie do poznania. Niezawodnie jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, jeszcze połowa pracy nie zrobiona, jeszcze połowa starszej generacyi należy do analfabetów, jeszcze kilkaset szkół brakuje, jeszcze regulacya rzek nie ukończona, kanały nie zbudowane, koleje żelazne nie przerzynają wielu żyznych i rozwijających się okolic kraju, przemysł dopiero w zaczątkach, rolnictwo przechodzi z epoki ekstensywnej gospodarki ziarnowej do intensywnej hodowli, górnictwo nie rozwinięte, przemysł naftowy w ręku obcych przybyszów.

Jeszcze na pół wieku jest pracy dla odbudowania kraju, dla jego kultury, dla rozpowszechnienia oświaty i utrwalenia zamożności.

Ale nie wolno zapominać, że już część drogi przebyta szczęśliwie, że podwaliny kultury, oświaty i przyszłej zamożności Galicyi przez autonomię krajową są założone.

Przypatrzmy się rozwojowi najważniejszej rubryki wydatków kraju na cele wykształcenia i oświaty.

W r. 1898 wydatki na oświatę wynoszą 5$^1/_2$ milionów kor., w następnych rosną stale o milion kor. rocznie, w r. 1904 przekraczają 10 milionów, w r. 1908 przekraczają 20 milionów, na r. 1911 uchwalone wynoszą 25$^1/_3$ milionów kor. Kwota na szkoły ludowe w Galicyi przez sejm uchwalona na r. 1911 jest 2$^1/_2$ razy wyższą niż w r. 1900, a 20 razy większą, niż po raz pierwszy uchwalona w r. 1868.

Rok 1910 jest jubileuszowym rokiem szkolnictwa w Galicyi. Chociaż bowiem Rada szkolna krajowa rozpoczęła swą działalność 24 stycznia 1868 r., to jednak dopiero sprawozdanie z czynności R. S. K. ogłoszone za rok 1870 daje pierwsze cyfry statystyczne o szkolnictwie w Galicyi.

Według tego sprawozdania liczba szkół publicznych w Galicyi w r. 1870 wynosiła 3,322. Ile w tem było szkół nieczynnych, jaki był personel nauczycielski, jaką metoda nauki i jakie budynki szkolne — lepiej dziś nie badać.

W r. 1910 liczba szkół publicznych czynnych wynosi w Galicyi 5,194, zwiększyła się przeto w ciągu 40 lecia o 1872 szkół, czyli o 56%.

W r. 1870 liczba wszystkich dzieci, pobierających naukę w szkołach publicznych, wynosiła 156,015.

W r. 1910 liczba dzieci, pobierających nauki w szkołach publicznych w Galicyi, wynosi 1,039,230.

Chociaż więc i obecnie jeszcze frekwencya w wielu szkołach pozostawia wiele do życzenia, to jednak liczba dzieci w szkołach w ciągu 40 lecia wzrosła blizko 7-krotnie.

W roku 1870 nie było wogóle nauczycieli ludowych należycie wykwalifikowanych, nie było bowiem zorganizowanych seminaryów nauczycielskich (datują się seminarya dopiero od r. 1871), siły nauczycielskie kształciły się wtedy w t. zw. preparandach przy szkołach głównych, w których kandydaci stanu nauczycielskiego przysłuchiwali się nauce w dwu rocznych kursach.

W r. 1879/80 było sił nauczycielskich 3,296, w tej liczbie ukwalifikowanych 1,812.

Dziś, w r. 1910, jest nauczycieli i nauczycielek 13,458, w tej liczbie bez żadnej kwalifikacyi 371.

W r. 1870 te nieliczne szkoły, które istniały, przedstawiały smutny widok. Jeden stół i kilka zydlów, oto całe urządzenie; jeszcze w r. 1875 jedna ławka przypadała na 17 uczniów. Przyborów do uzmysłowienia nauki, map, planiglobów, globusów, miar i wag, zbiorów przyrodniczych etc. nie było wcale.

I dziś nie braknie szkół, w których nie ma zupełnego urządzenia przyborów szkolnych, ale dziś już jest 4,740 szkół, które posiadają urządzenia odpowiednie i bardzo dobre.

Budynków szkolnych było w r. 1873 2,336, dziś jest 5,002, a więc 21 razy tyle.

Od roku 1908 buduje 613 gmin nowe pałace szkolne, a kraj przyznaje gminom na ten cel 11 milionów kor. zasiłku.

W r. 1872 było jeszcze 2,000 gmin bez szkoły, w r. 1900 jeszcze 1,062 gmin bez szkoły. Jeżeli się uwzględni przeprowadzające się w toku organizowanie nowych szkół, to się okaże, że od 1 września 1912 pozostanie już tylko 169 (sto sześćdziesiąt dziewięć) gmin bez szkoły.

W r. 1870 na 3,000 szkół był jeden inspektor szkolny do nadzoru, w r. 1877 powołano 22 inspektorów, a dziś jest 100 inspektorów szkolnych; z tych 11 krajowych a 89 okręgowych inspektorów.

Ale nietylko liczba szkół, także i liczba klas wzrosła. W r. 1870 było 3,322 szkół i tyleż klas; w r. 1910 jest 5,596 szkół i 9,279 klas; powinno być za lat 10—6,000 szkół i 24,000 klas.

Wybraliśmy do cyfrowego oświetlenia budżetu krajowego tylko *oświatę*. I to jest tylko jeden szczegół ze stałego postępu Galicyi. Możnaby na każdem polu pracy publicznej Sejmu krajowego, Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej z cyframi w ręku dowieść, że autonomia krajowa w Galicyi zasłużyła się postępowi, kulturze i oświacie powszechnej kraju.

Mamy tylu wrogów i tylu oszczerców, że wypada od czasu do czasu na podstawie urzędowych cyfr i dat odpierać te oskarżenia i wykazywać system w tem fałszowaniu niezawodnych postępów Galicyi autonomicznej. Budżet krajowy jest główną księgą postępu Galicyi. W. L.

Armia japońska.

—)oo(—

Każdy naród, zarówno jak i każdy człowiek, aby zwycięsko przejść przez życie, potrzebuje dwóch broni: jednej moralnej, drugiej materyalnej. Jaką siłę moralną i wytrwałość posiadają japończycy, dowiedli tego już niejednokrotnie. Obecnie postaramy się wykazać ich siłę materyalną.

W roku 1870, to jest 20 lat temu, Japonia liczyła zaledwie 35,000 wojska. Dziś w czasie pokoju liczy go 220,000 — a w razie wojny 570,000. Rząd zaś japoński ma nadzieję, że za lat 20 będzie mógł mieć pod bronią 1,638,000 ludzi.

Prawa militarne w tem urządzono na sposób europejski, lecz co jest najbardziej godnem uwagi, iż daleko większa jest ilość młodzieży zdatnej do służby wojskowej aniżeli tego wymaga potrzeba.

Naprzykład w 1910 r. rząd zapotrzebował 120 tys. nowobranców; tymczasem ludność jest tak olbrzymią w Japonii i młodzież z takim zapałem garnie się pod sztandary ojczyste, że do poboru stanęło 570 tys. młodzieńców. Z nich wybrano 120 tys. najzdrowszych i najzdolniejszych i wcielono do armii. Z pozostałych zaś utworzono oddziały po 150 ludzi i przyłączono do każdego pułku w celu nauki sztuki wojennej na przeciąg 3 miesięcy.

Po tym upływie czasu odesłano ich do domów a nowa partya młodzieży zajmuje ich miejsce.

W ten sposób, w razie wojny, setki tysięcy młodzieńców, nie należących do regularnej armii, potrafi obchodzić się z bronią, znają komendę i nie są nowicyuszami w sztuce wojennej. Raport kapitana francuskiego, p. Maurycego Duval'a, odkomenderowanego na dwa lata do pułków japońskich, głosi, że w wojsku japońskiem rozwijają jednocześnie stronę moralną i stronę fizyczną. Łagodność i dobroć dowódców jest niezmierna. Na drobne przewinienia nie zwraca się tam uwagi, lecz przewinienia przeciw dyscyplinie, brak odwagi lub energii są surowo karane.

Cierpliwość, wytrwałość i energia, oto zalety, które są tam rozwinięte w najwyższym stopniu.

Rzecz ciekawa, że wojsko, które posiada wprost genialny dar polowych fortyfikacyi, nie uznaje wcale systemu fortecznego. W całej Japonii nie ujrzymy ani jednej fortecy — lecz zato morskie fortyfikacye są wprost zdumiewające.

System mobilizacyjny doprowadzili do doskonałości — w kilka dni mogą zmobilizować całą armię. Koleje żelazne, liczące obecnie 5000 kilometrów, mogą być w przeciągu 24 godzin oddane na wyłączny użytek wojska, które specyalnie trenują w szybkiem wsiadaniu na statki i pociągi.

W 1904 r. budżet wydatków na armię wynosił 50 milionów rubli, dziś wynosi 200 milionów! Nic więc dziwnego, że angielski «Times» pisze: «Gdyby Japonia zapragnęła rozpocząć wojnę zaczepną, mogłaby wstrząsnąć Azyę aż do fundamentów».

Ossolineum.

—o:o—

Jedna z najpoważniejszych placówek kultury naszej, ufundowana ręką obywatela, troskliwego o duchowe dobra narodu, wzbogacona częstemi ofiarami ludzi, rozumiejących wielkie zadanie narodowej instytucyi, mająca za sobą imiona wielu uczonych polskich, którzy z jej bogatej skarbnicy wydobyli klejnoty wiedzy, — Zakład narodowy im. Ossolińskich we Lwowie przedkłada nam sprawozdanie za rok 1909.

Po osiemdziesięciu przeszło latach swego istnienia Zakład Narodowy, przeszedłszy różne losu koleje, zrósł się organicznie z ogniskami polskiej nauki nietylko na terenie najbliższym, a w najnowszych czasach równomiernie z silnym wzrostem naszej kultury we wszystkich kierunkach wykazuje coraz trwalszy i coraz pełniejszy rozwój.

Na pierwszy plan wysuwa się biblioteka Zakładu, wzbogacona w roku sprawozdawczym darem p. Adolfa Wiesiołowskiego, który ofiarował cenny zbiór polskich i obcych dzieł, bogatym, bo przeszło 1,000 tomów obejmującym, księgozbiorem po ś. p. Dorocie Straszewskiej z Florencyi, darowizną Władysława ks. Sapiechy z Krasiczyna, który przeznaczył dla Zakładu archiwum rodzinne, bogate w materyał historyczny, wreszcie całym szeregiem nieznanych autografów Juliusza Słowackiego, ofiarowanych przez klasztor Sacre-Coeur w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem.

Zawartość biblioteki warto ująć w cyfry, świadczące o jej bogactwie. Inwentarz biblioteczny podaje dokładną statystykę, z której niektóre dane podajemy: dzieł drukowanych 129,000, atlasów i map 2,181, rękopisów 4,791, autografów 5,276, dyplomów 1,634, dzieł „Czytelni dla młodzieży“ 652.

Przy bibliotece znajduje się pracownia naukowa, która w roku sprawozdawczym prosperowała pomyślnie. Z powodu silnego wzrostu czytelników, rozszerzono ją nieco i otwarto również w godzinach popołudniowych, dwa razy tygodniowo. Przyrost frekwencyi, świadczący o wzmagających się potrzebach umysłowych naszego społeczeństwa, ujmuje sprawozdanie w dokładne cyfry.

Pracownia naukowa otwartą była w 1909 roku 256 razy przed południem, 44 po południu. Korzystało z niej w tym czasie 127,990 osób, na których użytek wydano 44,736 dzieł w 65,583 tomach, 1,979 rękopisów, 142 autografów i 5 dyplomów. Do domu wypożyczyło 457 osób 2,739 dzieł w 3,677 tomach. Największą frekwencyą pracownia cieszyła się w miesiącach: styczniu, lutym i marcu.

Obok pracowni naukowej istnieje przy bibliotece czytelnia dla młodzieży i szerszej publiczności, której rozwój pięknie zaznaczył się w roku sprawozdawczym; korzystało z niej 5811 osób.

Mówiąc o bibliotece, zaznaczyć w końcu wypada stosunek jej do innych instytucyi polskich i obcych, które z niej korzystały, wypożyczając rękopisy i książki poza bibliotekami nauczycielskiemi wielu szkół średnich prowincyonalnych, Akademia nauk w Krakowie, Petersburgu i Preszburgu, Biblioteka Uniwersytecka w Wiedniu, Pradze, Krakowie i Lwowie — dalej biblioteka Muzeum Narodowego w Rapperswylu, biblioteki Baworowskich, Pawlikowskich i Narodnego Domu we Lwowie, Archiwa aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, we Lwowie i t. d.

W ścisłej łączności z biblioteką Zakładu pozostaje Muzeum im. Lubomirskich, w roku sprawozdawczym pomnożone darem p. Bolesława Orzechowicza z Kalnikowa, który ofiarował dwa mundury polskie z roku 1831, (jeden z nich należał do Wł. hr. Rozwadowskiego, adjutanta generała Skrzyneckiego), sekretarzykiem podróżnym Juliusza Słowackiego i innymi wartościowymi przedmiotami.

Zbiory muzealne wyrażają się w cyfrach następujących: inwentarz zbrojowni Przeworskiej wcielonej do muzeum doszedł do liczby 724, zbioru archeolog. i historycznego 2594, biblioteki muzealnej 969, monet nowoczesnych, średniowiecznych i starożytnych 17,110, medali 4354, banknotów polskich 90, obrazów 1015, rycin 27,954, rzeźb 450.

Zainteresowanie się Muzeum średnie. Wiele jest osób nawet w samym Lwowie, którym nieśpieszno oglądać piękne i pamiątkowe zbiory, pomniki naszej dawnej chwały. W każdym razie w porównaniu z dawnemi latami liczba osób zwiedzających Muzeum wzrosła, dochodząc do 6,149, prócz tego 574 osób podejmowało w niem poważniejsze studya.

Nadto urządziło Muzeum w roku sprawozdawczym, jako w setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, wystawę pamiątek po nim, która wzbudziła szersze zainteresowanie; w przeciągu siedmiu dni zwiedziło ją 1959 osób.

Pod względem majątkowym zakład jest wyposażony dobrze: kapitał żelazny, dobra ziemskie, wydawnictwo książek szkolnych, własny gmach z pięknym ogrodem, niosą mu znaczne dochody, z których sprawozdanie wykazuje 98,960 kor.; po odliczeniu wydatków pozostałość kasowa na rok 1910 wynosi 10,851 kor.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich jest najdostatniejszą instytucyą tego rodzaju w Polsce. Rozwój jej, coraz większe bogactwo w zbiorach kultury naszej, a zarazem z roku na rok coraz większe zrozumienie jej doniosłości w życiu narodowem i coraz liczniejsze korzystanie z jej zasobów duchowych — jest dla nas dowodem, że społeczeństwo, choć uciemiężone walką o byt codzienny, choć pozostające w trudnych warunkach życia — w tej części Polski, nie zaniedbuje pracy nad wszechstronnym rozwojem własnej kultury duchowej.

O stosunkach francusko-rosyjskich.

—)oo(—

Paryski dziennik „Rappel“ zamieścił obszerny artykuł p. Stanisława Skarżyńskiego o stosunku polityki nacyonalistycznej Rosyi do interesów Francyi i dwuprzymierza.

Autor artykułu zarzuca Francyi, że ignoruje bardzo niebezpieczny stan rzeczy, naruszający spokój wewnętrzny sprzymierzonej z nią Rosyi. Tego rodzaju obojętność może być następstwem bezwzględnego zaufania do sprzymierzeńca dobrego, lecz równa się także zapoznaniu własnego interesu. Obecne położenie Europy kryję w swem łonie niebezpieczeństwo wielkich zatargów. Sprzymierzeńcy bez wzajemnej kontroli sił obyć się nie mogą. Przebacza się słabość rodziców dla dzieci lub męża dla żony, ale w polityce w sentymenty bawić się nie można.

Alians francusko-rosyjski zawarto w innych stosunkach. Od chwili ogłoszenia konstytucyi w Rosyi wystąpił na arenie politycznej nowy, nieprzewidziany układami czynnik, który naruszył u podstaw pokój wewnętrzny państwa. Nigdy jeszcze nacyonalizm nie wybujał w Rosyi tak wysoko, jak w chwili obecnej. On wypowiada wojnę wszystkiemu, co nierosyjskie, on jątrzy ustawicznie większość ludów zamieszkujących Rosyę. Duma jest głównym ogniskiem i rozsadnikiem trucizny nacyonalistycznej. Przy zawieraniu aliansu taki obrót stosunków był nieprzewidziany. Interes Francyi wymaga aby na ten czynnik rozstroju baczną zwróciła uwagę.

Opinia francuska zresztą zaczyna już rozumieć grożące niebezpieczeństwo. Cały zastęp publicystów francuskich usiłował wpłynąć na ostudzenie namiętności nacyonalistycznych w Rosyi i doprowadzić do jakiej takiej zgody między narodem rosyjskim a narodowościami nierosyjskiemi w państwie. Zdawało się przez chwilę, że kongres słowiański w Pradze może przyczynić się do naprawy stosunków, ale nacyonaliści rosyjscy zniweczyli wszelkie nadzieje w tym kierunku. Wobec tego rząd francuski nie może pozostać nadal głuchym na opinię własnego narodu. Jego rady przyjacielskie mogły były już dawno wzmocnić stanowisko tych zdrowych warstw społeczeństwa rosyjskiego, które nie solidaryzują się z polityką nacyonalistyczną rządu i Dumy. Ale Francya zbagatelizowała powagę sytuacyi i nie poszła za przykładem Austryi, która umiała upomnieć się o prawa polaków w Prusach, gdy tego interes trójprzymierza wymagał. W rezultacie nadzieje słowian łacińskich odwróciły się od Rosyi, a ten odłam opinii polskiej, który starał się o zbliżenie polaków do Rosyi, jest zupełnie ubezwładniony w swych usiłowaniach.

Zresztą wpływ polityki nacyonalistycznej w Rosyi sięga jeszcze dalej. Czechy podają rękę niemcom, Rumunia widząc osłabienie sił dwuprzymierza, przechodzi otwarcie do obozu austryacko-niemieckiego, wreszcie opuszczają Francyę sympatyzujący z nią węgrzy i młodoturcy.

To też nigdy jeszcze od lat 40, jak rozgrywa się wielka partya o pierwszeństwo władzy w Europie, strona francuska nie była tak słaba, jak obecnie. Cóż z tego, że Francya posiada doskonałą armię, że geniusz jej przoduje w wynalazkach i postępie?! Mocarstwowe stanowisko zależy od siły sojuszów, a zaprzeczyć nie można, że polityka nacyonalistyczna Rosyi, nadwyrężająca wewnętrzną konsolidacyę państwa, osłabia jej własne siły, a tem samem obniża znaczenie francusko-rosyjskiego aliansu na szalach Europy“.

Nacyonaliści w Warszawie.

—:—

Ostatni numer „Now. Wrem.“ przynosi entuzyastyczny opis wizyty nacyonalistów rosyjskich w Warszawie. Sprawozdawca zachwyca się powitaniem, jakie zgotowali rosyanie gościom. „Posłów spotkał tysiączny tłum. Peron był przepełniony“. „Spotkanie nie było zupełnie zainscenizowane“ — czytamy w tym opisie. A tymczasem w pismach polskich sprawa tego powitania jakoś inaczej wygląda.

Na peronie dworca petersburskiego zgromadzili się: — z pośród przedstawicieli władzy: pomocnik warszawskiego ober-policmajstra, pułkownik Bałk, z oficerem do szczególnych zleceń, Berlandem, i pomocnikiem komisarza cyrkułowego, Gawryłowem.

Inne dykasterye reprezentował kurator okręgu naukowego, Bielajew, z kilkoma profesorami uniwersytetu i politechniki, wśród których znalazł się głośny z procesów profesor Kasmin.

Z wojskowych było tylko dwie wybitniejsze figury: dymisyonowany generał kozacki Czernożubow, zajmujący się czynnie instytucyami dobroczynnemi kolonii rosyjskiej, oraz w charakterze widza, trzymający się dość na uboczu, sędzia wojskowy generał Planson.

Całą publiczność stanowiło ze 200 osób, wśród których przeważali zwołani przez naczelnika stacyi niżsi oficyaliści kolejowi.

Z ukazaniem się Eulogiusza zastęp kolejarzy wydał, zresztą dość słaby, okrzyk „hurra“! i zdjął czapki, gdy Eulogiusz uczynił znak krzyża świętego.

Reszta publiczności, wśród której znajdowało się kilku duchownych i niewielki

zastęp urządników, zachowywała się dość powściągliwie.

Mistrzem ceremonii starał się być Aleksiejew, poprzedzając Eulogiusza i głośno wykrzykując nazwiska wyglądających z wagonów posłów dla wiadomości zebranych, co kilkakrotnie powtarzał aż do drzwi pokojów dworskich, otwartych na ten przyjazd.

Na ogół biorąc przyjęcie było zupełnem *fiaskiem*, kolonia bowiem rosyjska, zwłaszcza wojskowi, administracya i sądownicy, cofnęli się zupełnie i gdyby nie zabiegi naczelnika stacyi, który rozkazem swoim zgromadził podwładnych mu oficyalistów, nie byłoby żadnego przyjęcia.

Słusznie też pisze sprawozdawca, że powitanie nosiło „ludowy charakter", ale co to był za lud...

Po „świetnem" powitaniu i dalszy ciąg był naturalnie „świetny", a zapał największy był podobno na zgromadzeniu połączonych organizacyi rosyjskich w klubie.

Na zgromadzeniu tem, jak pisze „Warsz. Dniewnik", powitany był przeciągłymi oklaskami P. N. Bałaszow, który w przemówieniu swem wyjaśnił znaczenie ruchu nacyonalistycznego w życiu rosyjskiem.

Nietylko Rosya, twierdził p. Bałaszow, lecz świat cały, cała ludzkość, znajduje się obecnie na rozdrożu. Stara kultura aryjska ogólnie jest negowaną, na miejsce jej starają się wysunąć „religię socyalistyczną" bezideałową, sprowadzającą cele życiowe do zasady „dostateczna ilość pokarmu przy nieznacznym nakładzie pracy".

W 1905 r. socyalizm i w Rosyi próbował zagarnąć wszystko w swe ręce—dziś zwycięstwo jest po stronie idei nacyonalistycznej, ale nie należy poprzestawać, lecz trzeba posuwać się wciąż naprzód po szerokiej i jasnej drodze ku drogiemu dla Rosyi celowi.

Trzeba posuwać się naprzód, aby czar na fala rozkładu i negacyi, posuwająca się ku Rosyi z Zachodu, rozbiła się o granito we podstawy państwowości rosyjskiej i aby Rosya była zawsze odporną, wskazując drogę ku prawdzie i dobru.

Poseł Ładomirskij usiłował zobrazować obecny stan Białej Rusi, będącej jaskrawem przykładem działalności osławionej kultury polskiej.

W Małorosyi—dowodził mówca—wpływy polskie odrazu napotkały opór ze strony kozactwa — zaś dobrzy, łagodni białorusini ulegli tym wpływom i doprowadzeni zostali do nędzy i do... ogłupienia (!).

Powołując się na liczne wypadki męczeństwa za wiarę prawosławną (br. Pawłowiczowie, duchowny Dobianskij i t. p.) p. Ładomirskij zaznaczył szkodliwą działalność polskiej inteligencyi szlacheckiej i wyraził nadzieję, że uczucie patryotyczne o tyle już jest rozbudzone w dobrodusznych obywatelach rosyjskich (białorusinach), iż nie może być już dopuszczalny gwałt nad uczuciem nacyonalistycznem rosyanina na kresach — nie może być dopuszczalne spolszczenie choćby jednego chłopa rosyjskiego.

Sentencyą: „Rosyjscy ludzie prawosławni na kresach, łączcie się!"—zakończył mówca przemówienie swoje.

Pan Połowcew tłómaczył program związku nacyonalistycznego, przyczem nader szczegółowo zastanawiał się nad... odbudowaniem floty.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Potockij, Ananjew i biskup Eulogiusz.

„Wezwany zostałem—rozpoczął biskup—do wypowiedzenia słowa, nie jako duchowny, powołany do służby Bożej, lecz jako działacz polityczny, wypełniający swą misyę".

Do tego stanowiska zmusza biskupa wielka sprawa narodowa, kwestya chełmska.

Biskup zaznaczył, że musiał podać rękę zapomnianemu i uciskanemu ludowi chełmskiemu, wskazując na historyczne łączenie cerkwi i państwa w Rusi starożytnej, gdy duchowni byli jednocześnie rozumnymi budowniczymi państwa.

Oddzielenie Chełmszczyzny — twierdził biskup Eulogiusz—nie odbije się niepomyślnie na interesach ludności „kraju Priwislinskiego". Wyodrębnienie to nie może być zasadą do ograniczenia praw państwowości rosyjskiej, która musi być niewzruszoną na całej przestrzeni państwa, niezależnie od administracyjnych podziałów.

Przemówienie swoje biskup zakończył następującemi słowami:

„Wierzcie, panowie, że odrodzenie ducha rosyjskiego nad Bugiem, podniesie tego ducha na brzegach Wisły. Przyłączenie Chełmszczyzny jest to nowy, być może spóźniony, akt starożytnego łączenia Cesarstwa rosyjskiego, przyjazd nasz do was jest początkiem jednoczenia ludzi rosyjskich".

Tak „jednoczyli" się z zapałem rycerze z pod czarnego sztandaru, a „Nowoje Wremia" zachwyca się, że takiej „wspaniałej" uroczystości dawno nie było!

Inspektor.

(Bajka).

—ooo—

(W jednym z ostatnich numerów zamieszcza „Dziennik Petersburki" bajkę pióra p. Benedykta Hertza, którą ze względu na jej wieczystą aktualność i życiową prawdę powtarzamy poniżej).

—

Wieprzek ponury, nakrapiany czarno,
Mykając trzęsnym truchtem gwoli dróg inspekcyi,
Pstrocinę ujrzał niekarną
Klombów rezydencyi pańskiej.
Rozsiadły się kępami, bez żadnej subiekcyi,
Krzewy róż zapłonionych, żółte tulipany,
Rudych rezed kobierce, fuksyi hnf ułański,
I bratki aksamitne i zwykłe nasturcye,
Bladolice narcyzy, złocień rozczochrany...
— Orgial pounmał, stając w uchylonej furcie. —
Toć to wszystko pozór marny!
Snać niema tu nikogo, co sięgałby głębiej,
Gdzie się bytu korzeń kłębi —
Do ziemnej prawdy, do czarnej!
Zatem, czasu nie tracąc, stanął pośród grządek,
A sięgając ryjem w głąb,
Skopał klomb,
I na odchodnem rzekł krótko: — „Porządek".

Benedykt Hertz.

Po zgonie Tołstoja.

—o—

Echa pogrzebu.

Jak wiadomo, miejsce swego grobu wskazał Tołstoj sam jeszcze na długo przed śmiercią. We wspomnieniach Tołstoja jest ustęp, który wyraźnie o tem mówi.

Poświęca mianowicie Tołstoj w jednem miejscu dłuższy ustęp pamięci starszego swego brata, Mikołaja, i tak pisze: „On to właśnie, kiedy ja miałem 5 lat, Mitia 6, a Sergiusz 7, oznajmił nam, że posiada tajemnicę, która uszczęśliwi wszystkich ludzi: nie będzie ani nieprzyjemności, nikt się nie będzie gniewał na nikogo, wszyscy będą się kochali, wszyscy staną się mrówczymi braćmi (prawdopodobnie była tu mowa o braciach morawskich, ale w naszym języku było to „mrówczy bracia").

„Tajemnica „mrówczych braci" została nam udzielona, ale główna tajemnica o tem, jak zrobić, ażeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi, była napisana, jak nam mówił, na zielonym patyczku, a patyczek ten został zakopany obok drogi, na brzegu starego jaru, w tem miejscu, w którem prosiłbym, ponieważ trzeba przecież gdzieś pochować moje zwłoki, ażeby mnie pochowano".

Mały Tołstoj, któremu myśl uszczęśliwienia ludzkości już wówczas kiełkowała w dziecinnej główce, kopał długo w tem miejscu, szukając cudownego zielonego patyczka. A kiedy dorósł, było to jego ulubione miejsce spaceru.

Dziś wykopano mu w tem samem miejscu mogiłę.

Szczegóły.

Na pogrzebie Lwa Tołstoja było obecnych około 10,000 osób, zwłaszcza dużo studentów i kursistek. Włościanie ze wsi Kuratowa, Owsiannikowa i Rybakowa, którym Tołstoj rozdał ziemię, złożyli na grobie zmarłego wieniec iglasty. Na wstędze był napis: „Naszemu doradcy i orędownikowi za nasze potrzeby od włościan wsi Kuratowa, Rybakowa i Owsiannikowa". Z mnóstwa wieńców szczególnie wyróżniał się wspaniały wieniec od nieznajomego, z napisem: „Spij spokojnie, jasne słońce Rosyi", następnie od pracowników kolejowych stacyi Astapowo: „Wielkiemu Lwu Tołstojowi, bojownikowi, który zawsze potężnie bronił prawdy".

Przyjaciel Tołstoja.

Znane są już naszym czytelnikom napaści, jakim podlega obecnie Włodzimierz Czertkow, przyjaciel zmarłego, ze strony prasy reakcyjnej za to, że jakoby nie dopuścił do pogodzenia się Tołstoja z prawosławiem.

Jest to oczywiście nieprawda. Czertkow przyjechał do Astapowa na wyraźne życzenie chorego. Jest to człowiek zamożny i wysoko wykształcony w Anglii; zagorzały zwolennik nauki Tołstoja, mieszanina anarchisty z purytaninem. Od dawien dawna zajmował się on wydawnictwami Tołstoja i wogóle był jego prawą ręką w interesach.

Z powodu pogłosek o zaszłej w Astapowie sprzeczce z hr. Tołstojową, p. Czertkow ogłosił w dziennikach list z oświadczeniem, że z hrabiną nie rozmawiał tam wcale, a nawet z nią się nie widział.

Rewizya u Tołstoja.

W archiwum „III żandarmskiego oddziału" aż do dziś przechowały się akty sprawy z r. 1862 o rewizyi, dokonanej u L. hr. Tołstoja w Jasnej Polanie.

Sprawa była następująca.

Do „III oddziału" doniesiono, że zamieszkujący w Jasnej Polanie L. hr. Tołstoj jest „człowiekiem bardzo rozumnym i nader wybitnym ze względu na swe liberalne poglądy".

„III oddział" nastawił uszu tem skwapliwiej, iż w szóstym dziesięcioleciu wieku zeszłego były czasy nader surowe dla pracowników pióra. Do Jasnej Polany wysłano wnet niejakiego Zimina, który przecież, mimo wszelkie starania, nic stanowczego nie zdobył, jeno na Jasną Polanę rzucił cień rewizyi policyjnej.

Podczas rewizyi we dworze zamieszkiwali: ciotka L. hr. Tołstoja, siostra i studenci, którzy, jak świadczy oficer żandarmski, zostali aresztowani, a rewizyę spełniano tak ściśle, iż trwała dwa całe dni.

L. hr. Tołstoj uczuł się mocno dotkniętym i przesłał niezwłocznie skargę na imię Monarchy, którą to skargę również przechowano w archiwum.

Z rozkazu Cesarza, „rewizya wspomniana nie miała właściwie żadnych następstw w stosunku do L. hr. Tołstoja".

Armia Anielska.

—

Tak nazywa lud angielski nowozałożoną organizacyę kobiecą, noszącą właściwie miano «armii dziewczęcej», a która ma na celu walkę z błędnem wychowaniem kobiet, głównie pod względem fizycznego i moralnego rozwoju. Założycielką «armii» jest znana działaczka Baden-Powell, która dała początek nowemu systemowi wychowania panien, najbliższemu doskonałości w zakresie wychowawczym. Wychowanie, jakie dziewczęta angielskie odbierają w armii dziewczęcej, niezależne jest od wychowania szkolnego i stanowi dopełnienie jego w godzinach wolnych od zajęć szkolnych; odbywa się prawie zawsze na świeżem powietrzu, co daje dziewczętom normalny rozwój fizyczny i znakomicie wpływa na ich zdrowie. Żołnierki pożytecznej tej armii pokojowej uczą się studyowania natury, obserwowania zjawisk przyrody, poznają życie i obyczaje zwierząt; relnictwo, ogrodnictwo, pływanie, konna jazda, fechtunek — wzmacniają fizyczne siły przyszłych obywatelek Anglii, rozwijają bystrość umysłu, zręczność i poczucie samodzielności. Dziewczęta uczą się pielęgniarstwa, by z czasem potrafiły dobrze opiekować się dziećmi. Prócz tego uczą się gospodarstwa domowego, szycia, rysunków, muzyki, śpiewu i pomocy w nagłych wypadkach: bandażują rany, zestawiają złamania, tamują krwotoki i naogół przychodzą z rychłą pomocą tam, gdzie pomoc lekarska na razie jest niemożliwą. Dziewczęta obowiązane są nosić uniform, złożony z bluzki marynarskiej (koloru oddziału, w którym pracują), spódniczki ciemno-granatowej i filcowego lub słomianego kapelusza, dalej pasa i woreczka z materyałami opatrunkowymi, blaszanki z wodą, a na ramieniu torby z żywnością. Gorsetu nosić nie wolno. W zakres nauki wchodzi także religia i etyka: miłosierdzie i uprzejmość cechują dziewczęta, wychowane podług nowego systemu. Nowowstępujące składają przysięgę na zachowanie 12 przykazań kobiety angielskiej. Przykazania te zalecają kochać Boga i ludzi, szanować ich godność osobistą, szanować cudze przekonania i prawa innych narodów, nieść pomoc potrzebującym, być sprawiedliwą i miłosierną, spełniać obowiązki względem rodziny i społeczeństwa, miłować Anglię rozumnie i t. d. Do «armii» przyjmowane są dziewczęta od lat 8 do 16. W każdym okręgu istnieje komitet, złożony z kilku pań, które zakładają «patrole». Patrol składa się z 8 dziewcząt, przewodniczki i kaprala; trzy takie patrole tworzą kompanię z kapitanem i porucznikiem; trzy kompanie stanowią pułk z pułkownikiem w spódniczce na czele! Oficerami mogą być panny od lat 20. Panna Baden-Powell wyraża nadzieję, że w roku przyszłym armia dziewczęca w Anglii będzie miała już 50,000 członków!

Towiańczyk włoski o Polsce.

—(:)—

Jako ciekawy dokument poglądów na Polskę i uczuć względem niej, podajemy list niedawno zgasłego prezesa senatu rzymskiego, komandora Tankreda Canonico, wielkiego przyjaciela Polski i gorliwego wyznawcę idei Towiańskiego. List ten, pisany po francusku do Towiańczyka, p. W. J., mieszkającego na Litwie, brzmi, jak następuje:

„W odpowiedzi na pańskie zapytanie, dotyczące Polski, podałem ogólny zarys uczuć moich dla tego narodu, który miłuję nie mniej, niż własną ojczyznę i który uwielbiam z powodu głębokości jego ducha i jego posłannictwa między narodami.

Uchybiłbym obowiązkom, jakie ta miłość i cześć dla tego narodu wkłada na mnie, gdybym nie wyłożył obszerniej choć treściwie, co w głębi duszy mojej czuję w tym ważnym przedmiocie.

Głąb ducha polskiego jest przedewszystkiem religijna, Polska rozwijała się na podstawie chrześcijańskiej. Jej obyczaje i instytucye są tego jawnym dowodem. To uczyniło z Polski przedmurze Europy cywilizowanej przed napotem barbarzyńców.

Dopóki była ona wierna swemu powołaniu i temu duchowi chrześcijańskiemu, ramię Boże opiekowało się nią. Była silną, poważaną, szczęśliwą.

Ale w końcu XVI w., wśród największych powodzeń, jednocześnie z kryzysem religijnym, który dotknął większą część Europy, pierwotna jej wiara i czystość obyczajów zaczęła upadać. Wychowanie religijne, spaczone przez jezuitów, wprowadziło do duszy zaród złego. Spragniona spokoju, zatęskniła Polska do rozkoszy, do używania i zbytku. To odhartowało jej charakter, zgasiło ogień święty i uczyniło ją niezdolną do spełnienia swego powołania.

Bóg wzbudził wtenczas człowieka natchnionego. Gorejąc miłością Boga i ojczyzny, Skarga, prawdziwy prorok, dostrzegł wewnętrzne zepsucie Polski pod pozorami wielkości i dobrobytu. Dostrzegając z przerażeniem otchłań, ku której naród pędził, nie dbając na miotane nań szyderstwa, gromił on niedowiarstwo, bezbożność, zepsucie obyczajów i nadużycia szlachty, grożące w przyszłości samej egzystencyi kraju. Wzywał naród do pokuty, do powrotu do Boga.

Jego wezwania, jego groźby i przepowiednie nie były uwzględnione, zostały odrzucone z pogardą przez możną, zaufaną w swą wielkość i powodzenie, szlachtę.

Przed upływem jeszcze dwóch stuleci przepowiednie Skargi ziściły się. Polska utraciła swą niepodległość. Wśród nieustannych agitacyi powstawała od czasu do czasu—nie przeciwko swemu wewnętrznemu złu, ale przeciwko narzędziom kary Bożej za to złe, którego w sobie nie zwalczyła — niepomna na słowa Chrystusa Pana, wyrzeczone do grożącego Mu swą mocą Piłata: „Nie miałbyś żadnej mocy nademną, gdyby nie dano ci jej z góry".

Wiekowe cierpienia, modlitwy prawdziwych polaków, złaknionych i spragnionych sprawiedliwości, znalazły miłosierdzie Boże.

W wieku przeszłym wzbudził On w łonie narodu polskiego innego męża nadzwyczajnego, przepowiedzianego przez poetów—Brodzińskiego i Mickiewicza, który uosabiał w duchu, w ciele i w życiu swojem prawdziwego ducha polskiego i chrześcijańskiego. Powołaniem jego było prowadzenie Polski przez pokutę na drogę chrześcijańską, ażeby się podniosła na tej drodze i wydała owoce prawdziwego chrześcijaństwa w życiu swem prywatnem i publicznem i zajęła wśród narodów wysokie swe stanowisko, odpowiednio charakterowi tej epoki.

Jak wołania Skargi, tak i wzywania Towiańskiego zostały odrzucone i cierpienia Polski wzmogły się.

Zbłąkani w doktrynach materyalistycznych, rozczarowani i zrażeni do wszystkiego, polacy dzisiejsi szukają odbudowania Polski na różnych drogach, ale nie na drodze prawdziwej. Odrodzenie ducha raz dokonane, jak promień słońca, rozpędzi mgły i siłą atrakcyi zjednoczy rozproszone części tego narodu, który bez tego przejdzie w rozkład.

Na nieszczęście, Polska utraciła prawdziwego ducha polskiego i pozostała bez ideału! Ale Polska nie umarła! Prawdziwa Polska żyje w uśpieniu pod ciężarem swych przeciwności... Niech się duch jej obudzi, niech ożyje życiem sobie właściwem. Nikt nie może jej w tem przeszkodzić.

Gdy się w ten sposób odrodzi, cała Polska odbuduje się sama przez się i da bratnim w podobieństwie powołania narodom podporę, której od niej one oczekują. Dlatego pisałem do Pana.

Ze zmartwychwstania prawdziwej Polski w duszy prawdziwych polaków wyniknie z łatwością jej zmartwychwstanie zewnętrzne i polityczne".

Z prasy rosyjskiej.

—

„Nowoje Wremia" jest niezadowolone z wojowniczej mowy ministra Schönaicha w delegacyach austryackich.

„Trudno przypuścić, ażeby austro-węgierski minister wojny zaliczał się do generałów zdziecinniałych i niezdolnych do oceny własnych słów. I dlatego rzecz naturalna, że jego mowa w delegacyach o możliwości dla Austro-Węgier wojny na trzy fronty, wywołała i wśród posłów i w prasie europejskiej zdumienie i nawet niepokój".

Opisuje następnie „Nowoje Wremia" jak to prasa półurzędowa austryacka starała się wrażanie mowy ministra zatrzeć, jak w delegacyach znowuż „usłużni" polacy przez usta Kozłowskiego nietylko wotowali za budżetem, ale jeszcze dziękowali ministrowi, jak zaniepokoiły się Włochy groźbami austryackiemi i t. d.

„Rozumie się — pisze dalej „Now. Wr." — że groźby austryackie pociągną za sobą odpowiednie zarządzenia i na północno-wschodnim froncie. Jeżeli zeszłoroczne karpackie manewry zostały odłożone, to nie znaczy jeszcze, że poniechano tej myśli. Jedyną przyczyną odłożenia manewrów był brak pieniędzy. Ponieważ zaś udało się Austro-Węgrom zaciągnąć niedawno pożyczkę, tedy rzecz naturalna, że się wzmogły przygotowania do manewrów.

„Naturalnie groźby Austro-Węgier nie są straszne, dopóki nie mają poparcia w Berlinie".

Cała więc nadzieja na Berlin.

—

W „Rusk. Wiedom." zabiera głos z powodu śmierci Tołstoja Eug. ks. Trubeckoj.

„Byłoby niesłusznie — pisze Trubeckoj — sądzić Tołstoja z punktu widzenia jakiegoś ideału życiowego, obcego jemu. Dla oceny jego indywidualności trzeba przedewszystkiem zapytać — czy pozostał on wierny swemu *własnemu* ideałowi, czy urzeczywistniał w życiu to, czego uczył innych, czy nie rozmijał się w słowie i czynie"?

„Z tego punktu widzenia wypada stwierdzić, że śmierć Tołstoja była wielkiem dla niego szczęściem; swoją ucieczką, która sprowadziła go do mogiły, zaświadczył on, że gotów jest złożyć swojej idei ofiarę najwyższą całego siebie".

„Tragedya tej śmierci polega na głębokiej, niezwalczonej sprzeczności pomiędzy religijnym ideałem Tołstoja a całym ustrojem współczesnego życia, społecznego i państwowego. Dla niego cała moralność polegała na wyrzeczeniu się własności osobistej, na nie sprzeciwianiu się złemu. Tymczasem cały współczesny rodzinny i społeczny ustrój opiera się na zasadach własności osobistej; cała państwowość, jako taka, opiera się na przymusie. W takich warunkach pustelnikowi z Jasnej Polany pozostawało tylko szukać ratunku w ucieczce od świata. Ale tragizm jego sytuacyi właśnie na tem polegał, że człowiekowi o takich poglądach nie było dokąd uciekać".

„Śmierć ta zmusza nas wszystkich do zastanowienia się. Jakiekolwiek były błędy i dziwactwa Tołstoja, śmierć jego tem została spowodowana, że miał w sobie coś wielkiego, czego świat nie mieścił".

„Tołstoj niewątpliwie w wielu rzeczach nie miał racyi, czy jednak bezwzględnie nie ma on słuszności w swojej negacyi świata? Ja myślę, że ani z punktu widzenia moralnego ani religijnego nikt się chyba nie odważy tego powiedzieć. W każdym razie pozostawia on po sobie wielkie zagadnienie, którego znaczenie podkreśla śmierć. Jeśli bowiem dotychczas był Tołstoj wielkim pisarzem, to niewątpliwie śmierć nadaje wielkość jego istocie ludzkiej".

—

„Nowoje Wremia" nie może się uspokoić.

„Polacy galicyjscy nie powinni zapominać, że w Rosyi coraz bardziej świadomie zaczynają traktować sprawy miejscowe. Wzrost ruchu narodowego w społeczeństwie rosyjskiem zmusi nas do popatrzenia na prywatną szkołę polską w Królestwie takim wzrokiem, jakim patrzą władze polskie w Galicyi na bursy rosyjskie. Wizyta nacyonalistów rosyjskich w Warszawie, otwarcie filii halicko rosyjskiego Towarzystwa w Kijowie, spodziewane założenie takiej samej filii przez prof. Kazańskiego w Odesie, wszystko to świadczy, że narodowy ruch rosyjski rośnie (!). Z wpływem kół narodowych w rosyjskiem społeczeństwie wypadnie liczyć się nietylko polakom w Królestwie, ale i tym zarozumiałym braciom ich w Galicyi, którzy postanowili sobie spolonizować i zukrainizować (!) Ruś Halicką. Jedna kropla może dopełnić kielich uświadomionej części narodu rosyjskiego — a polscy panowie i księża zrozumieją raz jeszcze, że nie można uciskać rosyan, gdziekolwiek oni żyją"...

Paradne są te groźby i ta nieproszona opieka nad rusinami galicyjskimi, którą oni bez ceremonii do stu dyabłów odsyłają!

(J)

Z izb prawodawczych.

—o—

× Po posiedzeniu Dumy, na którem uczczono pamięć Tołstoja w sali zawiązał się gorący spór pomiędzy członkami frakcyi k. d. P. Milukow wyrażał swe oburzenie z tego powodu, iż prezes Guczkow, wbrew danej parę minut przedtem obietnicy, nie ogłosił wniosku frakcyi k.-d. w sprawie urządzenia pogrzebu Tołstoja na koszt państwa. P. Guczkow zobowiązywał się przed posiedzeniem nawet do przeprowadzenia odpowiednich pertraktacyi z rządem.

P. Makłakow bronił sposobu postępowania Guczkowa, twierdząc, iż nie można było zmącić nastroju; zdaniem p. Makłakowa również dobrze się stało, iż nikt nie odpowiadał Zamysłowskiemu.

Część posłów uważa to za błąd, p. Makłakow twierdzi jednak, iż Rosya cała i bez tego wie, kim był Tołstoj i wyjaśnienie z trybuny było zupełnie zbytecznem.

P. Babiański na to zauważył, iż «dzisiaj winna była się rozbrzmieć po Europie i Rosyi odpowiedź Rodiczewa, który dałby ocenę wielkiego geniusza i dostojną odprawę pigmejom z prawicy» i dodał: «wogóle w Rosyi wiele rzeczy się przemilcza, na co znów p. Makłakow odparł, iż często milczenie bywa bardziej wymownem, niż słowa».

× Skrajna prawica złożyła prezydyum Dumy następującą deklaracyę: «Przyjmując pod uwagę, iż Duma nie jest T-wem literackiem ani naukowem, a instytucyą państwową — my niżej podpisani protestujemy przeciwko wnioskowi o uczczeniu pamięci zmarłego L. Tołstoja.

«Ani hr. Tołstoj nigdy nie był posłem do Dumy, ani nie był ważnym i pożytecznym działaczem politycznym, przeciwnie, zapatrywał się ujemnie na wszelką państwowość i wszystkie instytucye państwowe, nie wyłączając i Dumy; nie uznawał prawa własności i wykonywania obowiązków obywatelskich; trzymał się rozkładowych zasad, odrzucając wszystkie podstawy kultury obecnej; był wyłączony z liczby wiernych cerkwi za obrażające religię dzieła, podkopujące w ludzie prawosławnym wiarę, która jest podstawą państwowości rosyjskiej.

«Wobec tych okoliczności uczczenie Tołstoja przez Dumę będzie z naszego punktu widzenia nieodpowiednią antypaństwową i antyreligijną demonstracyą».

Protest ten podpisali: sekretarz Dumy Sazonowicz, prof. Wiazigin, Puryszkiewicz, Zamysłowskij, Obrazcow, Szeczkow, Bierezowskij (2), Nowickij (2), Bałaklejew, Kłoczkow i duchowni Juraszkiewicz, Maszkiewicz, Hanzulewicz. Nie podpisali tego wiekopomnego utworu Szulgin (2) i hr. Bobrinskij (1).

× Chomiakow zamierza, według krążących w Petersburgu pogłosek, złożyć mandat poselski w celu wzięcia udziału w przedsiębiorstwie kolei anglo-indyjskiej.

× Ministerstwo skarbu wypowiedziało się podobno przeciwko podatkowi od kawalerów, uchwalonemu przez komisyę Dumy.

× W paru pismach petersburskich znajdujemy ciekawą wiadomość o tem, że wiceminister Kryżanowskij opracowuje podobno projekt nowej ordynacyi wyborczej do Dumy. W projekcie tym przewidywane jest podniesienie cenzusu dla większej własności ziemskiej i obniżenie dla włościan. W strefie osiedlenia żydów kilka gubernii będzie łączonych w jeden okręg wyborczy, z którego będzie osobno obierany jeden poseł żyd.

× Dnia 9 listopada odbyło się pierwsze w tej sesyi posiedzenie konwentu seniorów. Programy pracy, złożone przez reprezentantów poszczególnych frakcyi, tak dalece się różniły, że postanowiono poprzestać na uplanowaniu robót najbliższych. Po projekcie szkolnictwa elementarnego wejdzie na porządek dzienny finansowy projekt nauczania powszechnego, następnie drugie czytanie projektu o zabudowywaniu gruntów w miastach i o normalnym wypoczynku rzemieślników.

Zeznanie Crippena.

—

Dziennik wieczorny «Evening Times», mimo zaprzeczenia urzędowego, podtrzymuje wiadomość, że d-r Crippen przed śmiercią złożył jednemu ze swoich przyjaciół zupełne przyznanie się do zamordowania swojej żony.

Pani Crippenowa — jak twierdzi w streszczeniu to zeznanie — była kobietą złośliwego i kłótliwego usposobienia, kłóciła się często z mężem, robiła mu bez powodu sceny zazdrości, podczas gdy równocześnie sama utrzymywała stosunki romansowe z rozmaitymi wielbicielami.

Crippen wskutek tego zachowywania się i usposobienia żony prowadził przez szereg lat poprostu straszne życie, które jednak wskutek fałszywego wstydu ukrywał przed przyjaciółmi i uzbrajał się w cierpliwość, jak tylko mógł.

P. Crippenowa, na zewnątrz elegancka w strojach i klejnotach, w domu była brudna, chodziła wiecznie w brudnych sukniach, całymi dniami nie uczesana i nie umyta. Nie dbała też o gospodarstwo domowe, tak, że Crippen, wracając wieczorem do domu, bardzo często nie miał nic do jedzenia, gdy widział, że żona jego jest najedzona, a nawet i podpita.

Wówczas Crippen postanowił swoją żonę otruć.

Korzystał z okoliczności, że p. Crippenowa, która piła w ostatnich czasach wiele, poczęła leczyć się przeciwko otyłości.

Dnia 31 stycznia 1910 r. dał jej Crippen pierwszą tabliczkę, którą zażywała przeciwko otyłości, umaczaną w truciźnie hioscyminie, następnego zaś dnia t. j. 1 lutego dał jej drugą tabliczkę, silniej zatrutą, tak, że w godzinę po spożyciu tej trucizny skonała w łóżku.

Zwłoki były jeszcze ciepłe, gdy Crippen napisał do przyjaciółki swej żony list, donosząc jej o odjeździe swej żony do Ameryki.

Następnego dnia Crippen zawlókł zwłoki żony do piwnicy, znajdującej się przy kuchni w suterenach, i tam z pomocą noża sekcyjnego kolejno odkrawywał części ciała i wyjmował wszystkie kości, które potem palił w piecu kuchni. Popiół ze spalonych części ciała wrzucał do śmietnika i ten popiół został potem wywieziony razem ze śmieciem.

Ta operacya trwała przez szereg dni.

Później Crippen zaczął odczuwać wyrzuty sumienia, a wreszcie widział, że zwłoki już zanadto rozłożone, przeto resztę zwłok zakopał w piwnicy, a nóż sekcyjny przerzucił przez parkan do sąsiedniego ogrodu.

Miss Le Neve nie wiedziała o całej zbrodni i sprowadziła się do domu Crippena w kilka dni po rzekomym odjeździe żony jego, sądząc, że p. Crippenowa rzeczywiście odjechała na zawsze do Ameryki.

Z życia prowincyi.

—o—

Berdyczów, *w listopadzie.*

Nie upłynął jeszcze rok, kiedyśmy na łamach „Dziennika" poruszyli pilną sprawę odrestaurowania grożącej ruiną świątyni N. M. P. w Berdyczowie.

Powołany przez proboszcza, ks. szambelana Bączkowskiego, a uzupełniony wyborami komitet, zakrzątnął się około pozyskania kosztorysu prac, polecając w przyszłości kierunek takowych znanemu architekcie z Warszawy, p. Szyllerowi. Komitet poczynił też starania u władz dla uzyskania zezwolenia na zbieranie składek w całej dyecezyi, a to z uwagi, że wobec ważności zadania i znacznych kosztów, jakie ono za sobą pociągnie, oraz bacząc na wyjątkową cześć, jaka tę świątynię otacza zewsząd — prostym i naturalnym będzie współudział licznych rzesz w dziele odrestaurowania drogiej pamiątki.

Spieszą tu od wieków corocznie liczne pielgrzymki, aby złożyć hołd modlitwy u stóp swojej Królowej i w tem umiłowanem miejscu czekać ziszczenia po wielekroć już doznanych cudów.

Swiadczy o tem hojny, rychły napływ pomocy ofiarodawców, którzy na pierwszą wieść o potrzebie kościoła pośpieszyli nadesłać na ręce komitetu (skarbnika p. Augusta Pohoskiego, Berdyczów — fabryka Szlenkera) i na ręce proboszcza, sumy następujące: pp. Eugeniusz Zurowski 3,000 rb., Cecylia Zurowska 1,000 rb., Romuald Zmigrodzki 1,000 rb., hr. Michał Tyszkiewicz 1,000 rb., Oktawia Mazarakowa 1,000 rb., Edward Mazaraki 500 rb., Zygmunt Chojecki 300 rb., Konstanty Łukaszewicz 242 rb., J. E. ks. biskup Niedziałkowski 225 rb., Stefan Podhorski 200 rb., hr. Woldemar Tyszkiewicz 200 rb., hr. Wł. Branicki 200 rb., hr. Michał Sobański 200 rb., Juljan Kraczkiewicz 152 rb. 70 kop., Maryan Gięboсki 150 rb., Wacław Paszkowski 110 rb., Marya Starża Jakubowska 108 rb., bezimiennie przez J. E. biskupa Zarnowieckiego 100 rb.; w dalszym ciągu po rubli sto nadesłali: hr. Adam Rzewuski, hr. Leon Rzewuski, p. Marya Humnicka, p. Konstanty Wilamowski, p. Mieczysław Pruszyński i hr. Wł. Grocholski; oraz poprzednio z redakcyi „Dz. Kijowskiego" od pp. Iwańskich również rubli sto. Bezimiennie p. Pohoskiemu w kościele wręczono 70 rb., hr. Marya Rzyszczewska nadesłała 53 rb., p. Ed. Maz. 53 rb. 50 kop., po rubli 50 nadesłali pp. Tadeusz Fl rkowski, St. Horwatt, Tomasz Michałowski i St. i J. Karwiccy, Tomasz hr. Łubieński 45 rb. 75 kop., Konstanty Teleżyński 42 rb. 50 k., A. i R. Zmigrodzcy przez „Dziennik Kij." 29 rb. 75 kop.; po 25 rb. nadesłali: hr. St. Karwicki, z zarządu dóbr Burzańsko-Olhowieckiego, Hemilda Dynowska, dr. A. Brajczowski, hr. Wiktor Broel-Plater, Józef Mańkowski, Mieczysław Pfeifer, hr. Marya Stadnicka, Jan Leszczyński, Marya Rogozińska, St. Orlikowski, Wacław Dąbrowski, A. Domaradzki, Kazimierz Czerwiński, Tomasz Sumowski, dr. Lisowski, Gracyan Jełowicki, Wiktor Glinka, Wacław Dąbr. 24 rb. 40 k., p. Hulewiczowa 21 rb. 50 k., ks. Tarnogórski 17 rb., Ad. Bojański i Fr. Filipowski po rb. 15, po rb. 10 nadesłali pp. Ciecierski, Br. Olszamowska, Bolesław Jankowski, J. i J. Szabljowscy, Małachowscy, hr. Ksawery Krasicki, Feliks Zieliński, M. Kaliszewski, W. Hilmajer, Mat. Filipowska, oraz wiele osób, które złożyły lub nadesłały pomniejsze kwoty. Komitet zasyła wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

* * *

Przygnębieni będąc świętokradztwem na Jasnej Górze, a ostatnio na Wawelu i w Czerwińsku, poruszyliśmy na teraźniejszem zebraniu komitetu sprawę możliwego zabezpieczenia tego skarbu, jaki mamy w postaci cudownego wizerunku N. M. P. Berdyczowskiej, tak przed bezbożnemi targnięciem się złoczyńcy, jak i przed niebezpieczeństwem pożaru. Architekt p. Szyller opowiedział o krokach przedsięwziętych na Jasnej Górze po dokonanem świętokradztwie. Oto wokoło obrazu ustawiono tam pancerz ochronny, zbudowany według ostatnich ulepszeń z materyałów, jakie się używają na kasy ogniotrwałe. Pancerz taki nie zmienia w niczem zewnętrznego wyglądu ołtarza, zaś po zasłonięciu obrazu, pokrywa go i zamyka szczelnie, izolując od nieprze-

widzianych wypadków i uszkodzeń. Myśl niniejsza zainteresowała obecnych; arch. Szyller poinformował nas, że cena takiego pancerza wynieść może koło 2,000 rb. Postanawiano już odłożyć tę sprawę do najbliższego walnego zebrania, gdy powzięcie pomyślnej, pożądanej decyzyi przyśpieszył hr. Adam Rzewuski, ofiarowując specyalnie na ten cel rb. 500. Arch. Szyller uproszony został zdjąć potrzebne pomiary i ma nam przysłać niezwłocznie przedstawiciela firmy, która dla Jasnej Góry pancerz wykonała. Ukończenie takiej roboty zająć musi parę miesięcy czasu. Zawiadamiamy o tem szersze koła obywateli, wierząc święcie, że zainteresować się tem szczerze nie omieszkają. Bowiem z duszą polską na wieki zrosła cześć dla Najświętszej Panny. Nie wydrą nam jej żadne ciosy, gromy, zniewagi,—tej czci naszej narodowej wyrządzone. Będziemy strzedz i ustrzeżemy swój skarb, broniąc go myślą, słowem i uczynkiem.

Wiktorya Dąmbska.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Kamieńca.**—W końcu października odbyła się narada agronomiczna przy podolskiej komisyi urządzeń rolnych.

Asygnowano fundusze na organizowanie pomocy agronomicznej gospodarstwom futorowym na 1911 rok w kwocie 87 945 rb, z nich 48 445 rb. z rządowych, a 39,500 rb z ziemskich środków. Suma ta przeznacza się na: a) utrzymanie i wyjazdy personelu agronomicznego (136 osób) — 40 100 rb., b) na urządzenie pól pokazowych — 12,488 rb., c) zaopatrzenie gospodarstw w nasiona—3,483 rb., d) urządzenie stacyi wypożyczania narzędzi rolniczych i oczyszczania nasion — 6,707 rb., e) polepszenie inwentarza—5,635 rb., f) zaprowadzenie ogrodów i winnic — 17,942 rb. i g) szerzenie wiedzy umiejętności gospodarczych 1,590 rb. Prócz tego rozpatrywano i ułożono przepisy wypożyczania sum na nasiona, narzędzia rolnicze, inwentarz, ogrody, urządzenie winnic etc. Wypracowana została forma ankiety dla zbadania futorowych gospodarstw włościańskich. Wszystkich gospodarstw futorowych na Podolu obecnie liczy się 14,906, z nich na zlikwidowanych ziemiach włościańskiego banku i na ziemiach, kupionych przy pomocy tegoż banku — 9,102, na ziemiach nadziałowych — 5,677 i na zlikwidowanych ziemiach rządowych—127. Według powiatów najwięcej w bałckim—4,686, najmniej w lityńskim — 211, w kamienieckim—841.

Rada miejska postanowiła oświetlić miasto latarniami gazolinowemi. Zaprojektowano 50 latarni na całe miasto, nawet na Polskich i Ruskich folwarkach. W centrum miasta już są ustawione latarnie: w rynku 4, na placu Mikołajowskim (gubernatorskim) 2, etc.

Wkrótce będzie otwarta żeńska 7 klasowa szkoła handlowa p. M. Stokalskiej. Ustawa jej już zatwierdzona przez ministerstwo handlu.

W szpitalu ziemskim prowadzą się obecnie roboty nad rozszerzeniem jego. Urządza się elektryczne oświetlenie, wodociągi, pralnię mechaniczną i studnię artezyjską. Prócz tego przybudowują się ginekologiczny oddział i dla infekcyjnych chorób.

Dnia 9 listopada, w dzień otrzymania wiadomości o zgonie hr. Leona Tołstoja, przedstawienie w miejskim teatrze odłożono z inicyatywy artystów. N-ry 46 i 47 gazety „Podolanina" są zapełnione artykułami, poświęconymi pamięci hr. Leona Tołstoja. „Podolia" drukuje tylko wzmiankę na końcu o tem.

Wszystkie gazety kijowskie wyprzedane po cenie podwójnej. **A. P.**

Wybory do rady miejskiej.

Rozpoczyna się pierwszy tydzień wyborczy. Wybory rozpoczynają się zebraniem wyborczem cyrkułu pieczerskiego we wtorek *d. 16 listopada*, następnie idzie cyrkuł starokijowski—we środę *d. 17 listopada*, trzecie zebranie wyborcze odbędzie się w *d. 19 listopada*, w piątek, dla wyborów radnych cyrkułu łukjanowieckiego. Taki jest program pierwszego tygodnia wyborczego.

Wszystkie zebrania wyborcze odbędą się w ratuszu, rozpoczynają się punktualnie z uderzeniem *godz. 7-ej*, wobec czego wyborcy powinni stawić się przed 7-mą, albowiem po tej godzinie do sali nikt nie będzie wpuszczany.

Dla wejścia na salę potrzebna jest koniecznie *karta wstępu*, którą należy odebrać w ratuszu, w dniu wyborów danego cyrkułu od godz. 11—1-ej po połud. i 6—6½ wieczorem. Dla odebrania karty wstępu wyborcy muszą się wylegitymować, składając paszport lub inny urzędowy dowód legitymacyjny. Oprócz tego zastępcy powinni okazać plenipotencyę, poświadczoną przez rejenta, policyę, sędziego pokoju lub zarząd instytucyi, w której służy wyborca, opłaconą podatkiem stemplowym. Przedstawiciele firm i przedsiębiorstw — specyalne pełnomocnictwa zarządów tychże, opatrzone pieczęciami i podpisami prawomocnej dla danej instytucyi ilości członków zarządu, wreszcie współwłaściciele spółek kopie rejentalne umowy. Legitymacye należy mieć przy sobie i przy wejściu na salę.

Przy odbieraniu karty wejścia wyborcom przysługuje prawo składania listy proponowanych przez siebie kandydatów na radnych.

Przy głosowaniu na sali na każdej urnie wyborczej wystawione będzie nazwisko osoby, która zgodziła się na postawienie swej kandydatury na radnego. Kandydatom, popieranym przez danego wyborcę, należy gałkę położyć na prawo, wszystkim innym — na lewo.

Na tem polegają czynności wyborcze, które muszą być dokonane przez każdego z wyborców w dniu wyborów. Z czynności przedwyborczych należy wskazać na następujące:

Każda osoba lub instytucya, posiadająca prawo udziału w wyborach przez zastępcę, powinna mu wydać plenipotencyę, wskazaną powyżej. Plenipotencya może być wydana nawet w dniu wyborów.

Wyborcy zalegający w podatkach miejskich za r. 1909 powinni uiścić się przed wyborami przynajmniej z większej części zaległości za rok wskazany. Należność może być uregulowana do dnia wyborów.

Oto jest wszystko, co każdy wyborca powinien wykonać, o ile zechce spełnić swój obowiązek społeczny — wziąć udział w wyborach. Sądzimy zaś, że takich, którzyby się uchylili od spełnienia tego obowiązku, wśród nas się nie znajdzie.

Zebranie przedwyborcze w cyrk. łybedzkim.

Onegdaj w cyrk. łybedzkim odbyło się zebranie przedwyborcze bezpartyjne. Do domu ludowego przy Troickim targu stawiło 125 wyborców, w tej liczbie i kilku nacyonalistów, jak p. Rozow, Jozefi i inni. Po zagajeniu zebrania przez jednego z organizatorów, p. Patłaczewa, na przewodniczącego zebrania jednogłośnie wybrano p. Czołhańskiego, a sekretarza p. Turgieniewa.

Otwierając zebranie, p. Czołhański wskazał na zadanie zebrania: zbadać istotne potrzeby dzielnicy, zadośćuczynienie którym będzie pierwszym obowiązkiem nowych radnych. Tu mówca zaznaczył, że pierwszą dyrektywą dla przyszłych przedstawicieli cyrk łybedzkiego powinien być zakaz mieszania do spraw miejskich polityki lub względów partyjnych.

Następnie p. Czołhański zaproponował zebranym powstrzymać się od krytyki działalności obecnej rady miejskiej i przyszłych kandydatów, uważając, że omówienie najpilniejszych spraw cyrkułu będzie z daleko większą korzyścią dla sprawy, niż teoretyczna dyskusya. Zebranie wniosek ten jednogłośnie uchwaliło.

Pierwszy z mówców, *p. Patłaczew*, za temat do przemowy obrał spalacze śmieci i śmietniki publiczne. Te ostatnie są największą plagą dzielnicy. Tysiące biedoty grzebie się w tych gniazdach zarazy, wyszukując przedmioty, przedstawiające jakąkolwiek wartość i, znalazłszy je, znowu z powrotem niesie do miasta zarazę.

P. Biełogric-Kotlarewskij podniósł potrzebę utworzenia stałego porozumiewania się radnych z wyborcami dla dokładnego zbadania najpilniejszych spraw i potrzeb. Niestety, w ubiegłem 4-leciu zwyczaj ten był praktykowany tylko w cyrkule łukianowieckim, przedstawiciele cyrk. łybedzkiego nie uważali za potrzebne komunikowanie się z wyborcami.

Na temat uzdrowotnienia miasta mówił prof. *Tritschel*. Mówca wskazał na brak szpitalów, przytaczając ciekawe cyfry z praktyki zachodniej Europy. W Kijowie na 1000 ludności umiera 30 osób — cyfra ta odpowiada śmiertelności w Londynie w latach 1870, teraz tam śmiertelność się zmniejszyła do 17, a nawet 15 osób na 1000. Dlatego też pierwszym obowiązkiem przyszłej rady miejskiej będzie zwiększenie ilości szpitalów miejskich, nowych ambulatoryów i lecznic. Mówca ostrzega przyszłych kandydatów przed wdawaniem się w politykę, przed tworzeniem partyi i stronnictw, które tylko zacieśniają ramki działalności organu, którego zadaniem jest tylko praca ekonomiczna.

Po prof. Tritschlu na mównicy ukazał się *d-r Szestakowski*. Mówca zaznaczył, że całą swą przemowę ogranicza do wyliczenia potrzeb tylko jednego zapadłego kąta — ul. Bulionowskiej. Jest ona położona tak nizko, że woda w niektórych miejscach stale nie ustępuje z powierzchni ulicy. Wilgoć, panująca w tej okolicy fatalnie wpływa na stan jej zdrowotności. Jako jeden z kuratorów T-wa dobroczynności, d-r Szestakowski stwierdza, że procent śmiertelności w tej dzielnicy wśród niezamożnej ludności jest przerażający — sięga 50%. Rada miejska powinna zwrócić uwagę na taki stan i niezwłocznie rozpocząć drenowanie tej miejscowości.

Ogólny obraz czynników ujemnych, wpływających na zdrowotność przedmieścia uzupełnił p. Turgeniew sprawozdaniem z fatalnego stanu bruków w cyrkule łybedzkim.

Inżynier *Michajłow* zauważył, że wszystkie te melioracye są bardzo pożądane, lecz pociągną one za sobą zwiększenie podatków miejskich, wobec czego lepiej zaniechać myśli o zbytniem ulepszaniu stanu cyrkułu łybedzkiego. Dalej mówca usiłuje scharakteryzować działalność niektórych osób, biorących udział w radzie miejskiej, lecz przewodniczący prosi go o zastosowanie się do porządku dziennego, z którego została wykluczona krytyka działalności poszczególnych jednostek. Odpowiadając na obawy co do zbytniego zwiększenia podatków, p. Czołhański zwraca uwagę mówcy, że wszelkie melioracye muszą być przeprowadzane stopniowo, a zaniechanie ich byłoby wstrzymaniem rozwoju i miasta wogóle, i poszczególnych dzielnic. Co do obaw, że podatki będą stale wzrastały, mówca prosił zebranych o uprzytomnienie sobie, że obecnie w Kijowie są one tak nizkie, jak nigdzie, sięgając zaledwie 8%, wówczas kiedy norma prawna przewiduje stopę 10%. I tu jeszcze należy dodać, że miasto Kijów ponosi olbrzymie ciężary w formie nieprodukcyjnego dlań podatku ziemskiego. Stan taki nie może być uważany za normalny i już teraźniejsza rada miejska rozpoczęła energiczne i posiadające wszelkie szansy powodzenia starania o wyodrębnienie m. Kijowa w samodzielną jednostkę ziemską. Wkrótce przewidywane jest pomyślne rozwiązanie tej sprawy, a przyszła rada miejska powinna tylko starać się o przyśpieszenie tego rozwiązania.

Ostatni mówca *p. Tarnowski* obrał sobie za temat kwestyę skasowania granic esplanadowych. W końcu p. Tarnowski wskazał na ważny nabytek, uzyskany przez radę miejską dla cyrkułu łybedzkiego — kliniki uniwersyteckiej.

Lista mówców została wyczerpana. Przewodniczący zebrania, zamykając obrady, oświadczył, że zebrani wypowiedzieli już swe zapatrywania, zaznajomili się nawzajem, co teraz umożliwi im wybory kandydatów na radnych. W tym celu p. Czołhański proponuje urządzić jeszcze jedno zebranie przedwyborcze. Wniosek ten przyjęto.

Rzeczowy i poważny charakter zebrania wywarł jaknajlepsze wrażenie na wyborców, przyzwyczajonych do innych zebrań, pełnych hałasu i pustych frazesów.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Stanisława Kostki.

Jutro 15 (28) Leopolda W.

Wschód słońca godz. 7 m. 33.

Zachód słońca godz. 4 m. 01

Długość dnia godz. 8 m. 28

— **Z powodu ustąpienia ks Szeptyckiego.** Dowiadujemy się, że z powodu ustąpienia ks. Stanisława Szeptyckiego ze stanowiska dziekana kijowskiego, grono kapłanów kondekanalnych i innych złożyło mu wyrazy uznania i czci dla jego cnót kapłańskich i sumiennego wywięzywania się ze swoich obowiązków.

— **Teatr polski.** Dziś teatr nasz wystawia pełną humoru komedyo-farsę w 3 cn aktach, 5 ciu odsłonach „Niobe". W tytułowej roli wystąpi primadonna naszego teatru p. Dobrzańska; humor reprezentować będzie p. Jerzyński. Inne większe role grają pp. Wacławska, Texslowa, Dybizbański, Piotrowski i Jabłoński.

— **Zebranie udziałowców „Kawiarni Udziałowej**. Dziś o godz. 5-tej w sali Ogniwa odbędzie się zebranie członków „Kawiarni Udziałowej". Zebranie to, jako powtórne, będzie prawomocne przy każdej ilości zebranych.

— **Z Towarzystwa dobroczynności** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 16 listopada, t. j. we wtorek, o godz. 11 ej przed południem, zaś posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz. 8-ej wieczorem.

— **Loterya Towarzystwa dobroczynności.** Komitet, urządzający 4 tą loteryę fantową na rzecz kijowsk. rz.-katolickiego Towarzystwa dobroczynności, podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości ogółu, że ciągnienie loteryi odbędzie się w grudniu r. b. O miejscu, dniu i godzinie losowania będzie ogłoszone w „Dzien. Kij." i w gazetach rosyjskich. Większe fanty srebrne są wystawione w oknie magazynu I Marszaka (Kreszczatyk № 4). Bilety na loteryę są do nabycia w biurze Tow. dobroczynności (M Żytomierska № 8), oraz w magazynach: p. Andrzejowskiego, „Cnielów", „Frépont", Wł. Idzikowskiego, Iwanowskiego, Macha, Marszaka, Komarnickiego, Szepego, Żyrardowskim, w sklepie spożywczym na Proreznej, w cukierniach François, w składach aptecznych Jurotatu i w aptekach Filipowicza, Marcińczyka i Rutkowskiego.

— **W sprawie odzieży i obuwia dla biednych.** Zarząd Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobroczyn. kołacze do serc litościwych, prosząc o nadsyłanie ciepłych ubrań, paltotów i obuwia dla tych biedaków, którzy, pozostając pod opieką Towarzystwa, zwracają się do wydziału „Rozdawnictwa odzieży" przy dobroczynności i spotykają się często z odmową, ponieważ zapasy tego wydziału wyczerpały się ostatecznie.

Zima się zbliża, sprawiamy sobie nowe okrycia i ubrania, nie sprzedawajmy więc starych, nie wzbogacajmy tandeciarzy, lecz oddajmy wszystko, co dla nas już niezdatne, tym, którzy nie mają za co sprawić sobie ciepłej odzieży.

Spieszmy więc z ofiarami, bo chłód coraz dotkliwiej dokucza, Towarzystwo zaś dobroczynności przyjmie z wdzięcznością dar każdy w biurze swojem (Mała Żytomierska № 8) codziennie od godz. 10 rano do 5 ej popołud., a biedni będą błogosławili dobroczyńców.

— **Uroczyste zebranie adwokatów.** Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków konsultacyi adwokatów przysięgłych i biura konsultacyjnego pomocników adwokatów przysięgłych, poświęcone uczczeniu pamięci L. Tołstoja. Zebranie było nader liczne, stawili się prawie wszyscy członkowie obydwu organizacyi.

Przewodniczył adw. przys. A. Goldenwejzer.

Po odśpiewaniu „Wiecznej pamięci" odczytano urywki ze „Zmartwychwstania" i „Wojny i Pokoju", w których autor opisał wykonanie wyroków śmierci. Adw. przys. A. Goldenwejzer (który w swoim czasie napisał komentarze do „Zmartwychwstania") opowiedział o swem spotkaniu z Leonem Tołstojem i rozmowie, w której wielki myśliciel wypowiedział swój pogląd na karę śmierci.

Następnie postawiono wniosek, aby wysłać telegram do Dumy Państwowej z żądaniem niezwłocznego wniesienia projektu prawa o zniesieniu kary śmierci. W celu sprawdzenia, czy wszyscy są za wnioskiem, przewodniczący zaproponował, aby powstali ci, którzy wniosek popierają. Cała sala podniosła się z miejsc, oprócz jednego z uczestników zebrania, który, na zapytanie przewodniczącego, czy jest przeciw wnioskowi, odrzekł, iż w zasadzie potępia karę śmierci, jednak przeciwny jest wysyłaniu podobnego telegramu do obecnie funkcyonującej trzeciej Dumy.

Wobec tego uznano wniosek za przyjęty jednogłośnie.

W celu uczczenia pamięci zgasłego pisarza i myśliciela postanowiono portret jego umieścić w sali konsultacyi.

— **Uczczenie pamięci Pirogowa.** Wczoraj w sali klubu kupieckiego odbył się uroczysty obchód z powodu stuletniej rocznicy urodzin M. Pirogowa.

Do sali puszczano tylko osoby, posiadające bilety wejścia. O godz. 1 po poł. przybyli: generał-gubernator Trepow, gubernator kijowski szambelan Giers, biskup czehryński Paweł, kurator okręgu naukowego Ziłow, pomocnicy kuratora, rektor uniwersytetu kijowskiego, wielu profesorów uniwersytetu i innych zakładów naukowych, lekarze i siostry miłosierdzia.

Zebranie zagaił prezes komisyi organizującej uroczystości na cześć Pirogowa, prof M. Wołkowicz Następnie rektor Cytowicz, składając wieniec u stóp popiersia Pirogowa w krótkości zaznaczył zasługi M. Pirogowa względem uniwersytetu kijowskiego. Po nim przemawiał prezydent miasta Djakow w imieniu miasta, d-r Janiński w imieniu kijowskiego okręgu wojskowo-sanitarnego złożył wieniec, poczem przemawiali profesorowie: M. Wołkowicz, J. Sikorski i A Pawłowski. Uczącej się młodzieży na obchodzie było bardzo niewiele.

— **Z politechniki.** Dziś z powodu przypadającej 100 letniej rocznicy urodzin N. Pirogowa, o godzinie 3 po południu, w wielkiem audytoryum agronomicznem profesor S. Ananjin odczytał sprawozdanie z działalności wielkiego chirurga i humanisty rosyjskiego ś. p. N. Pirogowa. Profesor w krótkich słowach wskazał na szeroką działalność N. Pirogowa, jako pedagoga; tu prof. A. wspomniał o tem, jak zmarły był wrogiem wszelkiego przymusu w szkole i w nauce. Ś. p. N. Pirogow był nawet za zniesieniem zgóry ułożonego programu szkolnego.

Następnie prof. A. wspomniał o tych ideach, jakie ś. p. N. Pirogow wypowiedział w swej książce pod tytułem „Zagadnienia życiowe".

Wogóle—zakończył prof. A.—Pirogow był „jasną gwiazdą" na ciemnym horyzoncie ówczesnego życia społecznego i sam swojem życiem dawał przykład, jak dążyć do tego, aby być „człowiekiem" w całem znaczeniu tego słowa.

Liczne audytoryum hucznymi oklaskami przyjęło mowę profesora Ananjewa, a następnie uczciło pamięć zmarłego przez powstanie.

— Onegdaj został wypuszczony na wolność, dzięki staraniom dyrektora politechniki kijowskiej, aresztowany student Iwaszin. Iwaszin został aresztowany pod zarzutem rzucania kamieniami w rewirowego i stójkowego; pomimo to, iż świadkowie tego zajścia, którzy stali obok studenta Iwaszina, dowodzą jego niewinności, sprawa jego zostanie oddana do rozpatrzenia sędziemu pokoju.

— Z powodu iż Towarzystwo inżynierów budowniczych zamierza otworzyć biuro dla wynajdywania posad w zakresie inżynieryi i budownictwa, „Kółko inżynieryjne" zwraca się do byłych studentów, którzy ukończyli wydział inżynieryjny w politechnice kijowskiej, ażeby złożyli swe adresy w zarządzie „Kółka", ponieważ od takowego bezpośrednio Towarzystwo będzie zasięgało informacyi co do poszukujących pracy.

— **W sprawie siatek ochronnych.** W sprawie starań zarządu tramwajów miejskich o odroczenie określonego przez radę miejską terminu zaopatrzenia wagonów tramwajowych w specyalne siatki ochronne w celu zapobieżenia częstym obecnie nieszczęśliwym wypadkom, gubernator zażądał opinii w tej kwestyi wydziału budowlanego kijowskiego zarządu gubernialnego. W nadesłanej wczoraj opinii wydział przyznaje pewną słuszność żądaniu towarzystwa tramwajowego, jednak że uważa 2-miesięczny termin dla przeprowadzenia doświadczeń z siatkami ochronnemi różnych systemów za maksymalny, jaki powinien być udzielony towarzystwu, 6-miesięczny zaś termin za zupełnie wystarczający dla zaopatrzenia w siatki wszystkich wagonów tramwajowych.

— **Masowa dymisya.** Władze administracyjne zawiadomiły wczoraj 19 niższych urzędników zarządu gubernialnego, iż zostają uwolnieni z zajmowanych posad, przyczem pensya oraz gratyfikacye będą im wypłacone do d. 1 stycznia 1911 roku. Takie zmniejszenie personelu urzędniczego zarządu gubernialnego, jak to już zaznaczyliśmy, spowodowane zostało tem, iż obecny etat urzędników nie odpowiadał rzeczywistym potrzebom zarządu, przyczem poszczególni funkcyonaryusze pobierali zbyt nizkie pensye. Od Nowego Roku pensye urzędników, pozostawionych na zajmowanych posadach mają być zwiększone.

— **Pobór rekrutów.** Jutro rekruci z powiatu kijowskiego przybywają do Kijowa, gdzie do dnia 24 b. m. odbywać się będzie podział według poszczególnych oddziałów wojsk. W ciągu tego czasu na poblizkich do punktu zbornego ulicach zamknięte będą wszystkie zakłady ze sprzedażą trunków.

— ZAGINIONY CHŁOPCZYK. Parę dni temu z domu Nr. 22 przy ul. Instytuckiej zginął 11 letni Tymofiej Tarabańko. Chłopczyk ubrany był w granatową kurtkę i paltot fatrzany. Poszukiwania policyi są dotychczas bezowocne.

— USIŁOWANIA SAMOBÓJSTWA. Na rynku Halickim otruł się amoniakiem P. Garbardt, pozbawiony pracy. W domu Nr. 16 przy ul. Proreznej ślusarz B. J. zażył trucizny w celu samobójczym. W obu wypadkach udzieliło pomocy «Pogotowie».

— DRAMAT. W domu Nr. 12 przy zauł. Kreszczatyckim zażyła morfiny w celu samobójczym młoda szwaczka M. Cz. «Pogotowie» po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło desperatkę do szpitala. Cz. pozostawiła kartkę z następującemi słowami: «O śmierć moją nie oskarżajcie nikogo. Umieram, nie chcę więcej cierpieć. Kocham Piotra P-o. On jest przyczyną....» Stan dziewczyny jest nader ciężki.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wczoraj wykryto usiłowanie kradzieży w sklepie spożywczym Dębickiego na rynku Żytnim. Złodzieje wtargnęli w nocy do sklepu za pomocą klucza dobranego i usiłowali wyłamać żelazną kasę ogniotrwałą. W robocie widocznie ktoś im przeszkodził, bo zbiegli, pozostawiając wiele narzędzi złodziejskich.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 50 przy ul. M. Włodzimierskiej służąca M. Taramonowa okradła swoją panią, drugą służącą i zbiegła, zabierając swój paszport. Przy zauł. Andrzejowskim Nr. 2 skradziono Woskresienskiemu ze strychu bieliznę, wartości 50 rb. W domu Nr. 30 przy ul. Wwiedeńskiej dwaj złodzieje próbowali wyłamać drzwi frontowe. Zostali wszakże spostrzeżeni i to zmusiło ich do ucieczki.

— M. Kot, przybyły z Nieżyna, zauważył onegdaj u Szabaszki na ul. Szczekawickiej jednego z trzech koni, okradzionych mu kilka miesięcy temu. Sz. zatrzymano.

— POŻAR. W piątek przy ul. Trzech Świętych Nr 5 zapaliła się drewniana szopa. Ogień przeszedł wkrótce na lodownię i inne budynki, znajdujące się w podwórzu. Straż ogniowa stłumiła pożar. Straty wynoszą 2,000 rb.

— REWIZYA. Wczoraj w nocy, z rozkazu żandarmeryi, dokonano bezowocnej rewizyi u B. Dąbrowskiego (Puszkińska Nr 21). Nikt nie został aresztowany.

— UWOLNIENIE. Po więzieniu miesięcznem uwolniono Helenę Rozmirowicz, która zobowiązała się na trzy lata wyjechać zagranicę. Uwolniono prócz tem P. Kondratiuka pod warunkiem, że na dwa lata opuści kraj Poł.-Zachodni.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na rogu Fundukle-jowskiej i Włodzimierskiej dorożkarz Jurczenko wpadł na przechodzącą p. Polinowską, która doznała ciężkich obrażeń ciała.

Na ul. Batyjewej dorożkarz przejechał 62 letnią Pioroner. Poszkodowaną opatrzyło «Pogotowie».

Z SĄDÓW.

Systematyczna kradzież w księgarni Wł. Idzikowskiego.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Kazimierza Jakubowskiego, oskarżonego o dokonywanie systematycznej kradzieży w księgarni Władysława Idzikowskiego i Eljasza Berdnika, oskarżonego o namawianie Jakubowskiego do kradzieży i zbywania kradzionych książek.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Dnia 22 marca roku zeszłego do p. Władysława Idzikowskiego, właściciela księgarni przy Kreszczatyku Nr 29 przybył jakiś nieznajomy, który mu zakomunikował, iż pracujący w jego księgarni w charakterze subjekta Kazimierz Jakubowski systematycznie kradnie książki, które za pośrednictwem niejakiego Eljasza Berdnika sprzedaje studentom.

Na zapytanie właściciela księgarni oraz zarządzającego firmą Czesława Jaszczowskiego, Jakubowski przyznał się do winy; przyznał się również i później przed pomocnikiem naczelnika wydziału śledczego Rozwadowskim, dodając, że od jesieni 1908 roku ukradł ogółem książek na sumę 500 — 600 rubli; książki te wręczał Berdnikowi, który zawsze uprzedzał go, jakich mu książek potrzeba.

Rozwadowski niezwłocznie dokonał rewizyi w mieszkaniu Eljasza Berdnika, przyczem znaleziono: dwa listy, opatrzone podpisami «Paszew» i «Czawdar» z prośbą o dostarczenie książek, 2 kartki z wyszczególnieniem tytułów książek, oraz list bez podpisu, datowany 23 marca 1909 roku, w którym autor prosi o uprzedzenie «Kazika», aby przestał «ściągać» książki, gdyż Idzikowski ma go na oku, a także, aby Berdnik zatarł wszystkie ślady dokonywanej operacyi książkowej, gdyż śledzą go agenci tajnej policyi.

Paszew i Czawdar okazali się studentami akademii duchownej. Badani przez sędziego śledczego zeznali oni, że Berdnik dostarczał im książek po zniżonej cenie.

Oskarżony Kazimierz Jakubowski na śledztwie i wczoraj podczas rozprawy sądowej przyznał się do winy, tłómacząc przytem, że ukradł książek tylko na 50—60 rubli; pierwotnie zaś powiedział, że na 500—600 rubli dlatego, że sprzedał Berdnikowi znaczną ilość książek po bardzo zniżonej cenie.

Eljasz Berdnik do winy się nie przyznał, twierdząc, iż Jakubowski winien mu był 45 rb i oddał dług książkami, które mu były potrzebne do przygotowania się do egzaminu dojrzałości. We wszystkich księgarniach kupował dla znajomych książki po zniżonej cenie, gdyż znał wielu subiektów księgarskich. Co do znalezionego u niego listu bez podpisu z ostrzeżeniem, że Idzikowski domyśla się kradzieży i że agenci ich śledzą, nic powiedzieć nie może, gdyż nie wie, kto i w jakim celu przysłał mu ten list w dniu, w którym dokonano rewizyi w jego mieszkaniu.

Bronili oskarżonych adw. przys. Szyszko i pom. adw. przys. Raszba.

Po przesłuchaniu zeznań świadków i przemówień prokuratora i obrony sąd przysięgłych uniewinnił obu oskarżonych.

TEATR I MUZYKA.

„Zygfryd".

Z powodu zamierzonego, niedoszłego jednak na razie do skutku wystawienia na scenie opery kijowskiej „Zygfryda", szczegółowy opis tego dramatu muzycznego podałem jeszcze w sezonie ubiegłym („Dzien. Kij." nr 38) Obecnie dorzucam jedynie kilka uwag, dotyczących znaczenia „Zygfryda", jako drugiego „dnia Nibelungów" w stosunku do wątku ogólnego „Tetralogii".

Wotan, wokół którego oscyluje tu cała akcya w ciągu dalszym (nie tak wprawdzie widocznie, jak w „Złocie Renu" i „Walkiryi"), Wotan—owo wcielenie rozterki, zachodzącej pomiędzy wolą istoty a niezmiennością praw światowych, po ostatniej próbie dokonania ekspiacyjnego czynu przez Zygmunta, uznaje się za zwyciężonego w zapasach z losem i przeistacza w biernego *Wędrowca*. Jednak nadzieja iż czyn ów zostanie spełniony, a ludzkość zwolniona z pęt krzywdy i przemocy nawet pomimo jego woli i interwencyi, nie opuszcza go ani na chwilę. Ona to właśnie zaprowadza go do jaskini Mimego, w której rośnie Zygfryd, w swym rozwoju nie podlegający żadnym prawom, prócz praw natury i własnego instynktu: ona—każe mu przewidywać w tym młodzieńcu wybrańca losu. A Zygfryd jest to jedyna idealna postać w „Nibelungach". Wyobraźnia twórcyześrodkowała w nim cały zasób sił, niezbędnych dla osiągnięcia szczęścia osobistego i szczęścia ogólno-ludzkiego. Zygfryd—to natura całkiem samorzutna, sobie samej wszystko zawdzięczająca. Jest on wcieleniem owej wagnerowskiej „świadomej intuicyi", która daje mu możność przeniknięcia najgłębszych tajemnic praw kosmicznych, odnalezienia pierwiastków owych praw w samym sobie, i, co poza tem idzie, doskonałego zharmonizowania swej istności z istnością wszechrzeczy. W stosunku więc do praw przedwiecznych pozostaje on w zgodzie absolutnej. Inaczej rzecz się ma, gdy idzie o prawa ludzkie. Te nie tylko są zmienne, ale i muszą być zmienne, albowiem w przeciwnym razie ludzkość zostałaby pozbawiona możności doskonalenia się. W stosunku do tych praw Zygfryd jest wielkim rewolucyonistą. Druzgocząc je jedno po drugiem występuje on, jako postać opatrznościowa: sam z niczego nie korzysta, jeno działa dla innych, w imię szczęśliwości ogólno-ludzkiej. Dla bardziej jeszcze jaskrawego uwydatnienia swej tezy zasadniczej, iż ten tylko zdolny jest dokonać czynu wyzwolenia, kto w samym rdzeniu swym nosi zaczątki wolności, Wagner każe mu się narodzić z Zygmunta i Zyglindy—brata i siostry. Jest w tem olbrzymie spotęgowanie pogardy, jaką żywił Wagner względem płytkich praw ludzkich, dążących do ujęcia w pewne karby zjawisk tak żywiołowych, jak miłość. Chociaż, rzecz jasna, z punktu widzenia ściśle artystycznego między tym „bratem" a „siostrą" zachodzi nie żadne pokrewieństwo krwi, jeno ducha.

W miłośnem połączeniu Zygfryda z Brunhildą tkwi jeden z najszczytniejszych symbolów „Tetralogii": najwznioślejsze życzenia istoty spętanej, jaką jest Wotan (upostaciowaniem tych życzeń jest właśnie Brunhilda) mogą być urzeczywistnione jedynie przez czyn istoty wolnej, jaką jest Zygfryd.

Mime i Abberyk— to ciemne, świadome swych celów duchy Nibelheimu, w Tafnerze zaś widzimy jakąś potworną, bezmyślną siłę, dla której wszystkie skarby świata mają tyle tylko wartości, ile mieści się rozkoszy w bezcelowem zmiażdżeniu każdej, wyciągającej po nie dłoń—istoty.

W. T. D

Teatr Polski w Ogniwie.

«300 dni».

Onegdaj w Ogniwie wystawiła trupa teatru naszego farsę francuską i to mocno pieprzną, o czem zresztą dyrekcya uprzedzała za naszem pośrednictwem publiczność, a że reżyserya nie tuszowała bynajmniej sytuacyi drastycznych, więc pieprzu na scenie nie brakło.

Grano na ogół z werwą i humorem — pan Dybizbański był naprawdę pomysłowym „budowniczym szczęścia" pani Elizy, p. Jerzyński doskonałym dozorcą jej wdowiej cnoty, a sama bohaterka miała potrzebny wdzięk i dobry ton dobrze wychowanej, choć mocno zakochanej i zaniepokojonej spadkobierczyni. Partnerem jej był p Nowacki, młody, obiecujący artysta, wyróżniający się temperamentem i szczerością. Inne role wykonane były mniej lub więcej udatnie.

X.

Teatr Bergonier.

«W pogoni za rozkoszą», kom. Butti.
Benefis p. B Putiaty.

Komedya włoskiego autora Butti, którą na swój benefis wybrał p. Putiata, należy do kategoryi tych średnio poprawnych utworów scenicznych, co to wprawdzie nie zostaną zaliczone do dzieł epokowych, których jednak słucha się zawsze z przyjemnością.

Przyczyna, dla której p. Putiata wybrał taką mało barwną sztukę na swój benefis, jest niewątpliwie trudna, bo z licznych sprzeczności złożona rola adwokata Aldo Kilardi w której benefisant znalazł wdzięczne pole popisu dla swego o rozległej skali talentu.

W życiu zdarzają się ludzie, którzy są jednocześnie i lekkimi «viveurami», i bałamutami, jednocześnie umieją być poważnymi politykami, potrafią rzewnem i głębokiem przywiązaniem otaczać matkę, a nawet kochać szczerze zdradzaną żonę, ale na scenie taki mozaikowy charakter łatwo może wydać się, mało powiedzieć, nienaturalnym, ale przy lada przekręceniu granic, nakreślonych umiarem artystycznym, wprost farsowo-karykaturalnym. P. Putiata pogodził te sprzeczności, z właściwą sobie miękością i artyzmem dając całość skończoną.

Świetnymi partnerami benefisanta byli: pp. Insarowa, Borisławska, Bołchowskaja i Galina, oraz pp. Wysocki, Rogożyn i inni.

Nie brakło kwiatów i t. p. atrybutów benefisowych. T. M. S.

KRONIKA POLSKA.

— **Zwycięstwo polskie w Poznaniu.** Jak już donosiliśmy, w wyborach środowych do poznańskiej rady miejskiej polacy dzięki doskonałej organizacyi i bardzo licznemu udziałowi wyborców odnieśli świetne zwycięstwo nad zjednoczymi niemcami i żydami. Przeprowadzili swoich kandydatów w 5 okręgach, z których dwa były bardzo zagrożone. W okręgu 3-cim, w którym niemcy mają przewagę liczebną, oddano głosów polskich 752 (60 procent) na 660 (60 procent) niemieckich. W dzielnicy Jeżyce polacy po raz pierwszy przeprowadzili swego kandydata 1385 głosami przeciw 1348 niemieckim. Utrzymali także w swych rękach opanowany po raz pierwszy dopiero w zeszłych wyborach okręg drugi. Tam głosów polskich oddano 1011, niemieckich zaś 657. W dwóch innych okręgach, na starym Rynku i na Chwaliszewie, które zawsze były reprezentowane przez polaków, polacy utrzymali swe mandaty.

Ogółem polacy przeprowadzili w tych wyborach ośmiu kandydatów i zdobyli 4 nowe mandaty. Wraz z 4 radnymi, którzy pozostali z dawnych wyborów, polacy mają obecnie w radzie miejskiej 12 przedstawicieli.

— **Nowy biskup w Gnieźnie.** Biskupem sufraganem nominatem w Gnieźnie mianowano kanonika kapituły poznańskiej Kloskego. Uchodzi on w kołach niemieckich za usposobionego w duchu niemieckim. Wobec tej nominacyi sądzą, że sprawa obsadzenia wakującej katedry arcybiskupiej gnieźnieńskiej i poznańskiej wejdzie w najkrótszym czasie na porządek dzienny i, że właśnie biskup Kloske jest nowym upatrzonym kandydatem na to stanowisko.

— **Wybory w Poznaniu.** Na wyborach radnych miejskich do rady m. Poznania głosowali we czwartek wyborcy drugiej klasy. Zwyciężyła lista niemiecka. Wynik taki był z góry przewidziany.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół w Kazaniu: pp. Antoniostwo Majewscy 3 rb. — Czesławostwo Gnjscy 3 rb. — Władysław Kostkiewicz 10 rb. — Adela Obidzińska 3 rb. — Długołęcka 3 rb. — St. Newiński 1 rb. — Rymaszewska 1 rb. — Julia Rościszewska 3 rb. — Henryk Dollin 3 rb. — Aleksander Krokos 1 rb. — Zofia Krokos 1 rb. — Marya Krokos 1 rb. — Aniela Krokos 50 kop.— Wela Krokos 25 kop. — Edzio Krokos 25 kop. — Marya Walmowska 50 kop. — Ant. Siemionowski 1 rb. — Kaz. Grasoff 1 rb. — S. Malinowski 1 rb. — M. Nosalski 1 rb. T. Wiczfińska 50 kop. — W. Bodulecki 1 rb. — E. Niemyski 1 rb. — H. Butkiewicz 1 rb. T. Wozniakiewicz 1 rb. — A. Boczkowski 1 rb. N. N. 50 kop. — Zagórski 25 kop. — Mirek 25 kop. — F. pamięci ojca Antoniego — Feliksa 3 rb. — Antoni Palczowski — 3 rb. Antonina Karpińska 1 rb. — Stanisław Gorecki 1 rb. — Jerzy Laskowski prosi o Anioł Pański za duszę ś. p. Seweryna i Stanisławy, oraz o pomyślność w jego naukach szkolnych 3 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. Dobr. p. Janina Kraczkiewicz 5 rb.

Na przytułek przy Kole Kobiet: p. Janina Kraczkiewicz 3 rb.

Na ołtarz św. Antoniego w kościele św. Mikołaja: pp. Julia Rosciszewska 3 rb. — Jadwiga Marcinczyk 25 rb.

Na odnowienie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: pp. Romanostwo Leszczyńscy 3 rb.

Na wpis dla studenta-medyka polaka, do uznania Redakcyi: p. Barbara Dorożyńska, zamiast wieńca na grób ś. p. d-ra Niewmierzyckiego 25 rb.

Z giełdy cukrowej

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 30,000 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb., na grudzień — luty (Towarzystwo cukrowni Dziunkowieckiej — Tow. Aleksandrowskiemu);

2) 150,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. na grudzień — luty (Tow. cukrowni Trościanieckiej — Tow. Aleksandrowskiemu);

3) 50,000 pudów, stacya Brajłów, po 3 rb. 95 k., na grudzień (cukrownia «Brajłów — Tow. Aleksandrowskiemu);

4) 100,000 pudów, stacya Szpoła, po 3 rb. 95 k., na listopad (Towarzystwo cukrowni «Cybulów» — Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

5) 40,000 pudów *loco* rafinerya Lebedyńska, po 4 rb. 10 kop. (termin 6-miesięczny), na listopad — grudzień (Towarzystwo cukrowni Kisielówka — Tow. Aleksandrowskiemu);

6) 50,400 pudów, stacya Trościaniec po 3 rb. 97½ kop. na listopad (Towarzystwo cukrowni Trościanieckiej — Bankowi Rosyjskiemu);

7) 50,100 pudów, stacya Popielnia, po 3 rb 93 kop., na listopad — grudzień (cukrownia «Andruszki» — A. Mirkinowi);

8) 30,600 pudów, stacya Wiry, po 4 rb. 5 k., na grudzień (cukrownia «Kujanówka» — A. Mirkinowi);

9) 100,000 pudów, stacya Popielnia, po 4 rb., na styczeń — luty (cukrownia Andruszki — A. Mirkinowi);

10) 20,000 pudów, stacya Wapniarka, na listopad — grudzień po 3 rb. 97 kop. (Towarzystwo cukrowni Borówka — A. Mirkinowi);

11) 9,900 pudów, stacya Biała Cerkiew, po 3 rb. 93½ kop., na listopad (Tow. cukr. Horodyszczo-Pustowarowskie — A. Mirkinowi);

12) 22,500 pudów, stacya Romodan, po 3 rb. 98 kop., na listopad — grudzień (Towarzystwo cukrowni Oriechowo — A. Mirkinowi);

13) 25,000 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb., na grudzień — luty (bank Zjednoczony — A. Mirkinowi);

14) 13,500 pudów, stacya Korsuń, po 4 rb., na grudzień — luty (bank Zjednoczony — A. Mirkinowi).

Świadectwa cesyjne:

[illegible] pudów po 97 kop., na grudzień — luty (bank Rosyjski — J. Hepnerowi);

10,000 pudów po 97½ kop., na styczeń (spekulant — M. Zaksowi).

Prawa perskie:

10,000 pudów po 89 kop. (A. Łukacki — właściciel cukrowni).

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

Przegląd rynków zbożowych.

Wobec braku zapotrzebowania na eksport, jak również ze strony spekulantów, którzy wciąż ponoszą znaczne straty przy realizacyi swych dawnych zobowiązań, na rynku zbożowym gubernii południowo-zachodnich panuje usposobienie spokojne i na der małoczynne. Należy do tego jeszcze dodać przygnębienie, panujące na rynku mącznym, wobec którego młyny również wstrzymują się od zakupów, co stanowi trzecią przyczynę zacisza na rynkach. Ceny zboża w okręgu kijowskim naogół pozostają na poziomie zeszłego tygodnia; pszenicę folwarczną w lepszych gatunkach na stacyach kolei Południowo-Zachodnich notowano do 95 kop.; na linii Fastowskiej kupowano średnią pszenicę folwarczną po 93 kop. W Kijowie płacono pszenicę do 1 rb. Usposobienie z żytem również małoczynne, lecz stosunkowo mocne. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich płacono za niezłe żyto folwarczne po 55—58 kop., żyto na Kijów—młyn 60—62 kop. Takież małoczynne usposobienie panuje z owsem; biały owies folwarczny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich i w Kijowie do 65 kop. Z hreczką usposobienie spokojne, lecz stałe; płacono za nią 60—62 kop. Zaznacza się zapotrzebowanie na groch przyszły, zwłaszcza zielony, który nabywano po 1 rb. 30 kop. za pud. W miejscowościach okręgu, położonych ku południowi i Besarabii, tranzakcyi zbożowych zawierano bardzo niewiele. wobec braku zapotrzebowania na eksport oraz na potrzeby konsumcyi miejscowej. Za ozimą pszenicę w najlepszym gatunku zaofiarowywano do 98 kop., lecz sprzedawcy nie śpieszą się z realizacyą w nadziei na zwyżkę cen w miarę wyczerpywania się zapasów, posiadanych przez młyny. Zawierano nieliczne tranzakcye na średnie gatunki pszenicy po 82—85 kop. Z żytem usposobienie bardzo słabe; płacono żyto po 55—57 kop. Za jęczmień folwarczny ofiarowywano na Odesę 50—52 kop., za włościański 47—49 kop. Zapotrzebowanie tegorocznej kukurydzy nader nieznaczne z powodu wilgotnego ziarna; za kukurydzę folwarczną żądają do 50 kop. Na odnogach Nowosielickich kolei Południowo-Zachodnich za pszenicę folwarczną płacono 90 kop. — 1 rb., za włościańską 75—85 kop.; żyto 55—58 kop., jęczmień folwarczny 54—57 kop., jęczmień włościański 44—50 kop.; owies 50—60 kop.; kukurydza tegoroczna 45—46 kop.; siemię słonecznikowe 1 rb. 20 kop.— 1 rb. 25 kop., siemię konopne 1 rb. 30 k.— 1 rb. 32 kop. Usposobienie z koniczyną czerwoną słabsze; płacono za nią do 9 rb.; w zapotrzebowaniu lucerna, urodzaj której należy uznać za niepomyślny; cena jej waha się obecnie od 9 rb. do 9 rb. 50 kop. za pud.

Ostatnie wiadomości.

— **Rozruchy berlińskie przed sądem.** Na czwartkowej rozprawie przeciw uczestnikom ostatnich rozruchów w Berlinie przesłuchiwano jako świadków dziennikarzy angielskich. Dziennikarz Wille opowiadał o znanym ataku policyi na dziennikarzy angielskich, jadących automobilem. Stwierdził, że wszyscy jechali spokojnie przez Thurmstrasse, gdy nagle pięciu czy sześciu policyantów przybiegło do nich, a jeden z urzędników kryminalnych zawołał, aby tych w automobilu zaatakowano. Wachmistrz kryminalny Fritze zeznał, że jadących w automobilu, z których jeden czy dwóch stało, uważał za przywódców tłumu, zdążającego właśnie na Thurmstrasse i dlatego zawołał: Precz z autem! W tej chwili przygalopowało kilku policyantów konnych i rzuciło się na jadących automobilem. Pytania obrońcy, zmierzającego do porównania stosunków policyjnych w Anglii a Prusiech, przewodniczący nie dopuścił do odpowiedzi. Dziennikarz Power potwierdził zeznania Willego. Wachmistrz kryminalny Harder zeznał, iż również jadących w automobilu uważał za przywódców tłumu. Zresztą nie byłby atakowi policyi przeszkodził, wołając, że w automobilu siedzą dziennikarze, bo wszystko odbyło się nadzwyczaj szybko. Komendy do ataku nie dawał. Dziennikarz Lawrence, członek Biura Reutera, zeznawał zgodnie z poprzednimi świadkami i oświadczył, że podczas ataku skaleczony w rękę, musiał ją przez trzy tygodnie nosić na temblaku. Dziennikarz Schoff zeznał, że urzędnicy policyjni za zbyt gorliwie postępowali. Dr. Mayer, lekarz asystent w szpitalu moabickim, zeznał, że nie widział, jakoby ktoś z automobilu rzucił kamieniem lub ażeby który z jadących gestykulował lub stał w automobilu. Natomiast słyszał krzyk: na nich! poczem policya dziennikarzy zaatakowała. Po zeznaniach dalszych świadków, którzy stwierdzili, że policya nie miała powodu do do atakowania dziennikarzy angielskich, jadących automobilem, odroczono rozprawę do piątku.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Kara prasowa.

Warszawa. — „Nowa Gazeta" skazaną została na zapłacenie grzywny w wysokości 200 rubli za wydrukowanie artykułu o mowie wygłoszonej w Dumie Państwowej przez posła Aleksiejewa.

Zatwierdzenie ustawy.

Warszawa.— Zatwierdzono ustawę banku przemysłowego, który powstał z „Krajowego domu bankowego" ks. Lubomirskiego.

Odmowa legalizacyi.

Warszawa. — Odmówiono ponownie legalizacyi warszawskiego Towarzystwa ekonomistów.

Ostatni artykuł hr. Tołstoja.

Petersburg. — W „Rieczi" ukazał się artykuł hr. Tołstoja, ukończony przez zmarłego pisarza dn. 29-go października w „Optinej Pustyni". Artykuł powyższy, traktujący o karze śmierci, skreślony został na prośbę Czukowskiego.

Pomiędzy innemi hr. Tołstoj pisze: „Potrzebne jest nie wypowiadanie swego oburzenia z powodu zabijania ludzi, nie wpajanie w kogoś przerażenia, jakiego się doznaje na widok kary śmierci, lecz w błądzący umysł ludzki potrzeba wpajać świadomość, czem jest człowiek i na czem polega cel jego. Jeżeli już walczyć z karą śmierci, to należy rozpocząć tę walkę od uświadomienia wszystkich ludzi, szczególnie zaś tych, którzy stoją na czele oprawców i zachęcają ich do mordu. Prowodyrowie ci przypuszczają, że dzięki stosowaniu kary śmierci potrafią utrzymać się na zajmowanem stanowisku. Otóż istnieje jedyny środek — uświadomienie — który udowodni im, że są w błędzie". Artykuł kończy się temi słowy: „Jeżeli rzeczywiście zniszczyć chcemy ten błąd, jeżeli posiadamy niszczącą go świadomość, to, nie oglądając się na pogróżki, niedostatek i cierpienia, bierzmy się do budzenia u ludzi tej świadomości, gdyż to jest jedyny i prawdziwy środek walki".

Wręczając artykuł ten Czukowskiemu, Czertkow zakomunikował mu ostatnią wolę zmarłego, która polega na tem, ażeby honorarium za jego dzieło pośmiertne użyte było na wykupienie Jasnej Polany na rzecz włościan. „Riecz" przeznaczyła 500 rubli honorarium za artykuł powyższy Tołstoja.

Wiece.

Petersburg. — Przy licznym udziale uczestników odbyły się wiece w uniwersytecie i instytucie górniczym oraz politechnice. Na ulicach około gmachów powyższych uczelni zgromadzono policyę. Nastrój panował podniecony. Przyjęto rezolucyę, w której zaznaczono konieczność dalszej walki i postanowiono urządzić szereg demonstracyi.

Aresztowanie.

Petersburg.— Wczoraj w nocy aresztowano członków biura centralnego związków zawodowych.

Posiedzenie dyrektorów.

Petersburg. — Według pogłosek Kasso zwołuje nadzwyczajne posiedzenie dyrektorów wyższych zakładów naukowych w celu rozpatrzenia sytuacyi obecnej.

Echa demonstracyi.

Petersburg.—Za branie udziału w demonstracyi na Newskim prospekcie 2 studenci skazani zostali na dwa miesiące, 8-iu zaś skazano na 1 miesiąc aresztu. Dokonano licznych rewizyi w mieszkaniach robotników i studentów, aresztowanych podczas demonstracyi.

Obchody.

Petersburg.—Z wielu miast Rosyi, pomiędzy innemi z Moskwy i Odesy, nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach z powodu stuletniej rocznicy urodzin znakomitego profesora i lekarza Pirogowa.

Winnica.—O g. 10 ej zrana odprawiono nabożeństwo żałobne na mogile Pirogowa, znajdującej się we wsi Wiszni. Na uroczystem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego wygłoszono liczne referaty i mowy. Na wiosnę rozpoczęte zostaną roboty około budowy gmachu szpitala chirurgicznego i pomnika Pirogowa.

Konflikt.

Petersburg. — Na ostatniem wieczornem posiedzeniu Dumy Państwowej Połowcew nazwał Adżemowa rozmyślnym kłamcą. Adżemow odpowiedział, że takich ludzi jak Połowcew ma zwyczaj policzkować.

Posłowie Bobiański i Rodiczew zażądali od Połowcewa w imieniu Adżemowa zadośćuczynienia. Pełnomocnikami Połowcewa byli posłowie Bobriński i Bałaszow. Na wspólnej naradzie zapobieżono pojedynkowi.

Rożne.

Petersburg.—Skonfiskowano № 256 gazety „Russk. Znamia". Redaktor Dubrowin pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Na memoryale biskupa maryawickiego Kowalskiego, wyrażającym w imieniu gmin maryawickich uczucia wiernopoddańcze z okazyi mianowania bis. Kowalskiego administratorem, Najjaśniejszy Pan nakreślić raczył: „Przeczytałem z zadowoleniem".

Iwanowo-Wozniesiensk.—Spalił się cyrk Andrzejewskiego. Podczas pożaru zginął chłopiec i cały inwentarz, z wyjątkiem koni.

Odesa.—W ciągu tygodnia nie zanotowano ani jednego wypadku zasłabnięcia na dżumę. Zmarła 1 osoba.

Równo. — Rada miejska postanowiła ufundować cztery stypendya im. Pirogowa w czteroklasowej szkole miejskiej.

Sewastopol.—Statek rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu „Oleg" wyruszył do Konstantynopola, zabierając ostatnią partyę pątników-muzułmanów, udających się do Dżeddy. Ogółem do Arabii udało się 1,000 osób.

Baku.—Wasyljew na „Blériot" wzniósł się do wysokości 800 metrów i utrzymał się 30 minut w powietrzu.

Tyfiis.—Kurator okręgu naukowego utworzył komisyę specyalną dla urządzenia w okręgowem muzeum pedagogicznem wystawy szkolnej. Wystawa ma być otwarta na wiosnę r. 1911. Oprócz zakładów naukowych w wystawie wezmą udział instytucye i firmy krajowe. Główne oddziały wystawy będą: architektura szkolna, klasy robót ręcznych, przedmioty sportu szkolnego, literatura dziecinna, podręczniki szkolne i t. d. Urządzony będzie również specyalny oddział pedagogiczny dla nauczycieli.

Moskwa. — Naczelnik miasta skazał redaktora „Russk. Wiedom." na grzywnę 500 rb. za umieszczenie w № 259 nieprawdziwych wiadomości o przerwaniu robót w fabryce broni.

Moskwa.—Naczelnik miasta wydał przepisy obowiązujące, na mocy których wzbronione są wszelkiego rodzaju zebrania w celach sprzeciwiających się porządkowi państwowemu. Uczestnicy takich zebrań podlegać mają karze pieniężnej w kwocie do 500 rb. z zamianą na areszt.

Ekaterynburg. — Rada miejska wybrała komisyę w celu uwiecznienia pamięci hrabiego L. Tołstoja.

Elizawetgrad. — Odeska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów uniewinniła dwóch żydów-pośredników i sędziów przysięgłych: pierwszych, oskarżonych o przekupienie siedmiu sędziów przysięgłych, drugich — o przedajność w głośnym procesie Tereszczenki z generałową Osipową w sprawie sfałszowania dokumentów na 30,000 rubli.

Odesa.—Zajkin na „Farmanie" dokonał dwóch wzlotów, osiągając wysokość 340 metrów i utrzymując się w powietrzu 7 i 8 minut; trzeci wzlot z pasażerem trwał 2 i pół min. W czasie czwartego wzlotu z pisarzem Kuprinem aparat z powodu zbyt wielkiej wagi awiatorów spadł z wysokości 4 metrów.

Aeroplan zniszczony—lotnicy mają nogi pokaleczone.

Helsingfors.—Przy kancelaryi tłómaczy rosyjskich senatu utworzono specyalny wydział dla tłómaczenia spraw sejmowych na język rosyjski.

Helsingfors. — Senat polecił kancelaryi państwowej zapłacić 9 mil. marek na potrzeby wojskowe.

Petersburg. — W konserwatoryum odbyło się ogólne zebranie towarzystw literackich, naukowych i oświatowych, poświęcone uczczeniu pamięci L. Tołstoja. Na wniosek Maksyma Kowalewskiego uczczono pamięć zmarłego przez powstanie, poczem wygłoszono szereg przemówień.

Rio-de-Janeiro. — Zrewoltowani marynarze ze statku „Deodoro" rozpoczęli bombardowanie arsenału. Eskadra odpłynęła, nie doczekawszy się ukazu o amnestyi.

Rio-de Janeiro. — Onegdajsze posiedzenie izby posłów było nader burzliwe. Posłowie walczyli na pięście.

Londyn. — Asquith oświadczył, że program partyi liberalnej nie polega wcale na dążeniu do rządzenia krajem zapomocą jednej z dwu istniejących izb.

Buenos-Aires. — Huragan wyrządził w mieście i na prowincyi znaczne straty. Są ofiary w ludziach.

Paryż.—Agencya Havasa ogłasza szczegóły o buncie załóg okrętowych w Rio-de-Janeiro. Bunt wybuchł przedewszystkiem na pancerniku „Minas-geras", na którem zamordowano kapitana, dwóch oficerów i kilku marynarzy; pozostali oficerowie otrzymali ciężkie rany. Jednocześnie zrewoltowały się załogi okrętów: „San Paolo", „Bagia" i „Floriano". Wszyscy oficerowie zostali wysadzeni na brzeg. Kierownictwo floty objął marynarz Candido. Powstańcy za pomocą telegrafu bez drutu powiadomili prezydenta republiki brazylijskiej o swoich żądaniach. Rząd nie odpowiedział. Rozpoczęła się kanonada, która trwała przez noc całą, wywołując panikę wśród ludności. Zrana okręty, przybrane czerwonemi flagami, stanęły w zatoce. O g. 7-ej zaczęto ostrzeliwać twierdzę; w jednym z domów kula zabiła kobietę i dwoje dzieci. W przeciągu całego dnia ostrzeliwano arsenał. O g. 1-ej po południu na „San Paolo" przybył deputowany w celu prowadzenia układów z powstańcami. Po powrocie tego ostatniego odbyło się posiedzenie izby deputowanych, na którem postanowiono żądać od powstańców złożenia broni. Powstańcy zgodzili się pod warunkiem zupełnej amnestyi. Senat zgodził się na wniosek w sprawie amnestyi, w izbie wszakże jest wielu przeciwników takowej. Wieczorem okręty zaczęły ostrzeliwać łódź wierną rządowi. Okręty „Minasgeras" i „San Paolo" należą do największych okrętów floty brazylijskiej.

Wiedeń.—Czeskie partye parlamentarne na wzór Koła polskiego, utworzyły klub zjednoczony. Prezydentem obrany został młodoczech Fiedler.

Konstantynopol.—Pełnomocnicy bułgarscy z ambasadorem Sarafowem rozpoczęli układy z ministrem finansów w sprawie zawarcia turecko-bułgarskiego traktatu handlowego.

Konstantynopol.—Minister finansów, odpowiadając na protest banku ottomańskiego, oświadcza, że ostatni nie posiada prawa na wyłączne dyskontowanie weksli państwowych. Mimo to „Deutsche-Bank" powstrzymuje się od dyskontowania dopóki nieporozumienie to nie zostanie ostatecznie wyjaśnione.

Londyn.—Posiedzenie izby gmin odbyło się tylko formalnie. Następne posiedzenie w poniedziałek w dzień zakończenia sesyi. Wkrótce potem nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Londyn.— Asquith wyjechał do Hull w celu wzięcia udziału w zjeździe partyi liberalnej. Po odjeździe w domu jego jakaś kobieta wybiła okno. Kobietę aresztowano.

Madryt. — W mieście Goya 3,000 włościan obrzuciło kamieniami okna kancelaryi poborcy podatkowego. Żandarmi spotkani kamieniami dali kilka wystrzałów. Sześciu włościan i trzech żandarmów zostało zabitych. Porucznik żandarmeryi i trzech żandarmów odniosło rany.

Londyn. — Izba lordów przyjęła rezolucyę lorda Lansdowne'a i postanowiła zakomunikować izbie gmin rezolucyę Lansdowne'a i Rosebery.

Londyn. — Niezawisła partya robotnicza ogłosiła wezwanie, w którem oświadcza: „Jeżeli rząd przejdzie w ręce narodu, izbę lordów trzeba będzie znieść zupełnie".

Londyn. — Rotszyld zwrócił się do wyborców żydowskich z propozycyą, aby głosowali za unionistami. W prowincyi Wellotare (Irlandya) unioniści oświadczyli, że w razie utworzenia odrębnego parlamentu irlandzkiego unioniści parlamentu tego uznawać nie będą.

Berlin. — Policmajster pozwolił śpiewakom z Tyflisu, aby wykonali pieśni sybirskie, pod tym wszakże warunkiem, aby nie występowali w kajdanach.

Rio de-Janeiro.—Izba deputowanych postanowiła udzielić powstańcom amnestyi i zadośćuczynić ich żądaniu w sprawie zniesienia kary cielesnej i zwiększenia załóg okrętowych. Powstańcy poddali się. Porządek przywrócony.

New-York. — Rząd meksykański polecił skonfiskować majątki Madery, znajdujące się w Meksyku północnym.

Konstantynopol.—Turcya poleciła przedstawicielom w państwach opiekuńczych wyrazić protest przeciwko otwarciu zebrania kreteńskiego w imieniu króla greckiego i przeciw rezolucyi zebrania, żądającej przyłączenia Krety do Grecyi.

Konstantynopol.—Ofiary dobrowolne na budowę floty wynoszą 600,000 funtów tureckich.

Villa.—W Vigo i Garcie dało się uczuć trzęsienie podziemne.

Bukareszt.—Prasa rumuńska zamieściła z powodu śmierci Tołstoja szereg artykułów.

Reszt.—Gubernator enzelijski, zajmujący jednocześnie stanowisko „Karbuzora" przeczytał na zgromadzeniu duchowieństwa i obywateli miejskich telegram musztechidów nedżefskich i w przemówieniu, trwającem dwie godziny, namawiał ludność, aby zgodnie działała przeciw rosyanom i anglikom. Mowa została przyjęta nieprzychylnie i nie miała powodzenia.

Praga. — Z powodu wybrania Fiedlera na prezesa czeskiego klubu parlamentarnego, „Nar. Listy" wskazują, że Fiedler nigdy nie kierował polityką. Organ Massaryka „Czas" oraz bezpatyjny „Sojuz" uważają, że wskutek pominięcia Kramarza, sytuacya klubu jest nienormalna. „Nar. Politika" ostro występuje przeciwko Kramarzowi.

Konstantynopol. — Z Albanii wycofano pozostałe wojska tureckie. Jednakże nieodwołanie stanu wojennego w niektórych miejscowościach oraz rozdawanie broni ludności muzułmańskiej świadczy o tem, że spokój zupełny nie zapanował.

Paryż. — Rada ministrów postanowiła nie modyfikować ceł wwozowych, pobieranych od kukurydzy.

Bruksela. — Królowa noc spędziła spokojnie. Przebieg choroby prawidłowy.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Uzasadniając interpelacyę socyalistów, dotyczącą wygłoszonych przez Wilhelma II mów, Ledebour powiedział, co następuje: „socyaliści żądają, aby w drodze prawodawczej postawiono tamę, któraby wstrzymała cesarza od urzeczywistniania swych indywidualnych poglądów—na sytuacyę prawno-państwową za pomocą samowładczego mieszania się do polityki kraju. Jeżeli cesarz jedynie w zbrojeniu się upatruje rękojmię pokoju, to on postępuje wbrew polityce swego rządu, który na konferencyi w Hadze dążył do zabezpieczenia pokoju zapomocą sojuszów". Mówca wspomina największego przeciwnika wojny i wzajemnego mordowania się narodów Leona Tołstoja, wypowiada się następnie za wprowadzeniem ustroju republikańskiego i na zakończenie wznosi okrzyk: „Pomimo wszystko my zdołamy wywalczyć ustrój republikański!" Na ławach prawicy wyraźny szmer niezadowolenia.

Odpowiadając na mowę Ledeboura, kanclerz oświadczył, że przedstawiciel socyalistów, którzy wrogo są usposobieni względem konstytucyi, po raz pierwszy tak jasno zaznaczył swe dążenia republikańskie. W mowie wygłoszonej w Królewcu, cesarz podkreślił tylko zasadę monarchiczną, połączoną z głębokiem uczuciem religijnem. Królowie pruscy zawdzięczają swą władzę nie woli narodu, lecz swej własnej niesłychanej pracy. Oni stworzyli naród pruski i państwo pruskie. Wobec tego królowie pruscy są w stosunku do narodu królami, panującymi na mocy zdobytego przez siebie prawa.

Król jest osobiście nieodpowiedzialny, jego zaś prawo monarchiczne jest samodzielne. Przywódcy konserwatystów i centrum uważają, że cesarz nie złamał danego przez siebie przyrzeczenia, że będzie wstrzemięźliwy w swych przemówieniach. Narodowi liberałowie zwrócili się do kanclerza z prośbą o wpłynięcie na cesarza, by powstrzymywał się od wygłaszania mów. Wolnomyślni i soc.-demokraci ostro krytykowali mowy Wilhelma, twierdząc, że mowy te wywołują niezadowolenie wśród narodu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Moskwa—Pszenica rosyjska w nat. 127/132 zoł. 1 rb. — 1 rb. 6 kop. żyto w nat. 117/119 zoł. 70 — 72 kop., mąka żytnia 82 — 83 kop.; kasza gryczana 1 rb. 8 kop. siemię słonecznikowe 1 rb. 75 kop.

Libawa — Żyto 76 kop., owies biały 64 — 64½ kop., czarny 72 kop.

Jelec. — Pszenica girka 98 kop., żyto 62 kop., owies targowy 41 kop., folwarczny 49 kop.

Petersburg — Giełda Kałasznikowa. Pszenica rosyjska 1 rb. 7 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 78 — 80 kop., owies wyborowy 66 — 69 kop., zwyczajny 63 — 65 kop., otręby pszenne 62 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 5 kop. — 2 rb. 20 kop., I-szy gatunek 1 rb. 80 k. — 1 rb. 85 kop.

Odesa. — Pszenica ulka 1 rb. 4 kop., żyto 64 k., owies zwyczajny 73 kop., kukurydza 62 kop., groch «Wiktorya» 60 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 13 listopada 1910 r.

5% Renta Państwowa	94¾
5½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91⅝
4% pożyczk. prem. 1864 r.	481
4% „ „ 1866 r.	369
4½% obl. prem. Szlach. Banku	331
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	531
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	524
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	425
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	153½
„ Brańsk. Fab. Szyn	133
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	251
„ Putiłowsk.	148
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	261
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros Tow. kopalni złota	81
„ Koł. fabr. maszyn	236
„ M. K. Wor. kol.	550
„ Mosk. Windaw. kol. żel.	168½
„ Mosk Kazan. kolej.	—
„ Don. Jurjewskie Tow. met.	239½
„ „Hartman"	104—104½
5% pożyczka 1905 r.	103¾
5% „ 1906 r.	—
5% świadectwa włościańskie	—
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami spokojne.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

HENRYK SIENKIEWICZ 20157

WIRY

POWIEŚĆ. 2 tomy. Rb. 3.—

DWIE ŁĄKI. Treść: Dwie łąki.—Diokles.—Przygody Arystoklesa. — Biesiada.— Dzwonnik.— Dionysk.—Sąd Ozyrysa. — Kordecki. — O Bismarku. — Mowa przy pomniku Mickiewicza. — Mowa polska. — List do Bar. Suttner.—M. Konopnicka. Korynek.—Książki i ludzie.—Naród w...—Trzeci maj.—Ankieta o wywłaszczeniu.—Z ankiety.—Zjednoczenie narodowe.—List do Wilhelma.—Odpowiedź na art. Björnsona. 1.50

KRZYŻACY

Powieść cztery tomy w dwóch. **WYDANIE POPULARNE KOMPLETNE W PIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ GRUNWALDU.**

Cena rb. 1.20, w oprawie płóciennej w 1 tomie 1.60
Wydanie zwykłe w 4-ch tomach na ładnym papierze. 4.—
W oprawie płóciennej. 5.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH EKSTRAKT i KARMELKI

„LELIWA"

W WARSZAWIE, ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ w SKŁADACH APTECZN. i APTEKACH
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABR. NA OPAKOWANIU 19415

DOM HANDLOWY

Bracia N. M. Lepejko i S-ka

Kijów, Kreszczatyk Nr 40, telefon 2665. 18968

Podajemy do wiadomości pp. kupujących, że na zbliżające się sezony **jesienny i zimowy** zaopatrzyliśmy się w wielki wybór **ostatnich nowości sezonowych,** pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk wyrobów jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych. **Angielski plusz,** jak również **UNIFORMY wszystkich zakładów naukowych.** **Ceny stałe.**

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

SŁYNNA NA CAŁYM ŚWIECIE

Herbata z gór Harcu

(Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee). 18059

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministeryum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2 — 3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowo trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny. **Cena pudełka 1 rb., pół pudełka 50 kop.**

UWAGA. Każde oryginalne pudełko za patrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef Grossman, Warszawa, Śliska Nr 33-a.** Zamówienia wysyłamy za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszta przesyłki.

Strzeżcie zdrowie.

Kakao

19323

S. Siou i S-ka

Tylko MECHANICZNEGO wyrobu

Bez SODY. Bez POTAŻU.

Unikajcie KAKAO wyrobu chemicznego.


Znak ochronny

Kto spróbuje, rychło przekona się, że

„PROSUS"

ogólnie znana domieszka dla trzody chlewnej, **sowicie opłaca się w gospodarstwie:** działa skutecznie i bez zawodu, pobudza do jadła, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Świadectwa Urzędu Lekarskiego za Nr 2386. Cena 35 kop. za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. p.

Wyłączni zastępcy na Królestwo i Cesarstwo **Tadeusz Bogucki i S-ka** w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 20, telef. 23-85. 19890

Niema lepszego środka, jak niezrównane

Mydło „FLORA"

D. Hartmana w Wiedniu



przeciw piegom, suchym i mokrym liszajom, wągrom, pryszczom, swędzeniu, łuszczeniu się i nieczystości skóry.

Tysiące podziękowań!

Po kilkorazowem użyciu zadziwiające rezultaty. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Prawdziwe tylko w **czerwonem** opakowaniu i z podpisem wynalazcy **„D. Hartmann, Wien"** i z powyższym rysunkiem.

Cena kawałka wystarczającego na kilka tygodni 75 kop., mniejszy kawałek 50 kop. Hurtowo i detalicznie w magazynach „...ROTAT" i w innych większych składach aptecznych, perfumeryjnych i aptekach. 20107

„ZIEMIA"

Tygodnik krajoznawczy ilustrowany wychodzi w Warszawie

pod redakcyą **KAZIMIERZA KULWIECIA.**

Podaje artykuły naukowe, dotyczące przyrody i dziejów kraju ojczystego, prace z zakresu przyrodoznawstwa ogólnego oraz geografii powszechnej, wrażenia z wycieczek i podróży, opisy zabytków i ciekawszych miejscowości kraju i ziem przyległych, felietony i kronikę krajoznawczą oraz sprawozdania z literatury i działalności instytucyi naukowych.

19970 Redakcya i Administracya

w Warszawie, Aleje Jerozolimskie № 29.

Przedpłata w Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rb. 5.—	Rocznie	rb. 6.50
Półrocznie	rb. 2.50	Półrocznie	rb. 3.30
Kwartalnie	rb. 1.25	Kwartalnie	rb. 1.65

Prospekty i numery okazowe gratis.

Najlepsze w ogromnym wyborze

FUTRA

19923 **Skład karakułów**

Gorżety, mufki w wielkim wyborze

Komisyonerstwo towarów futrzanych **J. ANTOKOLSKIEGO**

17, Kreszczatyk, d. Zeydla Nr 17 w podwórzu

Cenv bez konkurencyi.

MĄCZKA DLA DZIECI z siną marką i podpisem S.P.B.-Gorochowaja 33 w Aptekach i Skł. Apt.

ALPINA

19754

WYSYŁKA prób, katalogów, zleceń ponad rubli 12 BEZPŁATNA.

NOWOŚCI ZIMOWE

w oddziałach:

Wełn — Jedwabi — Bawełn

Towarów białych.—Bielizny stołowej.—Bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.—Konfekcyi.—Trykotarzy.—Galanteryi.—Kołder.—Chustek wełnianych.—Firanek. Całe wyprawy od rb. 100 do rb. 3000. 20208

WŁASNE PRACOWNIE: Sukien, kostyumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie i fartuchów.

Przed Gwiazdką

liczne okazye dobrych, praktycznych

i tanich zakupów.

Bracia Jabłkowscy

WARSZAWA, Bracka 23.

MAGAZYNY FUTER

P. M. Dobrecowa

Michałowska 11, telef. 29-14.

z dn. 20 września r. b. został **OTWARTY** **drugi magazyn, nie mający nic wspólnego z byłymi firmami Tojbasa i Istomina.**

przy ul. **Mikołajowskiej Nr 4, telef. 25-54.**

W wielkim wyborze najrozmaitsze rzeczy futrzane, damskie i męskie duchy. **O wyborze prosimy przekonać się. Przy magazynie na Michałowskiej własna pracownia.** 19907

VENI, VIDI, VICI.

Na Wystawie rolniczej w SZAWLACH we Wrześniu r. b. otrzymaliśmy za wystawione **po raz pierwszy** w kraju i w Cesarstwie nieporównane sieczkarnie śrótowniki i inne maszyny do przyrządzania paszy 20151

BAMFORDA

MEDAL ZŁOTY

Tow. Akc. Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4. Wilno, Ś-to Jerska 32.

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

NOWOŚĆ Kazimierz Gliński NOWOŚĆ

KNIAHINI ANNA

Powieść ukraińska z pierwszej połowy XVIII wieku

Cena rb. 1 60 kop.

DAWNIEJ WYDANE:

	Rb.kop.
Gady. Powieść historyczna z XVI wieku	1 50
Klęska. Powieść	1 —
Szlachcic na zagrodzie. Powieść obyczajowa z XVIII wieku	1 50
W Babinie. Powieść z pierwszych lat rzeczypospolitej Babińskiej 2 tomy	2 50
Wróci. Powieść	1 20
Zaloty Króla Jegomości. Powieść obyczajowa z czasów Jana Olbrachta	1 20
Wybór poezyi. Z portretem autora	1 20
W ozdobnej oprawie	1 60

20291 **Do nabycia we wszystkich księgarniach**

Kalendarze Ungra na rok 1911.

KALENDARZ WARSZAWSKI ILLUSTROWANY

POPULARNO-NAUKOWY

Wydany obecnie kalendarz na rok 1911 liczy 66 rok istnienia, mieści w sobie artykuły celniejszych pisarzów, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne.

Cena kalendarza kop. 60. Z przesyłką pocztową kop. **85.**

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. **30** Z przesyłką kop **45. Do nabycia w Biurach Ungra w Warszawie: Wierzbowa 8,** wprost Niecałej **i Aleja Jerozolimska 78, oraz we wszystkich księgarniach.** Osoby zamieszkałe na prowincyi, po nadesłaniu **rubla jednego** na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe **franco.** 20322

Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rub.** **Żylańska Nr 27. Telefon 185.** 11229

Dom Handlowy

M. i J. MANDL

KRESZCZATYK 42. **TELEFON 764.**

Wspaniały wybór rzeczy futrzanych

na WIERZCH WŁOSEM

MANTEAUX — PALT — SAKÓW

z Soboli, Karakułów, Nórków, Kotków i innych.

Modele pierwszorzędnych magazynów Paryża

Paquin, Poiré, Drehcoll, Bechoff-Callot, Françis, Bernard, David i innych.

Spódnice, boa, palantyny, gorżety, mufki futrzane.

W NAJROZMAITSZYM WYBORZE

Okrycia i ubrania dziecinne dla dziewcząt i chłopców w rozmait. wieku

PALTA — UBRANKA — KEPI — BIRETY i t. p.

Wyborowe gatunki. — Ceny przystępne.

Najlepsze i najdroższe modele w witrynach magazynu nie są wystawiane.

T-wo HENRY SMITH i S-ka

Instytucka 4 **Bezakowska 30.**

Poleca:

Oryginalne Angielskie **Sieczkarnie, Szarpacze, Szatkownice.**

PASY skórzane chromowe i Balata. **MOTORY** NAFTOWE **PETTER.**

Aparaty młyńskie, żarna, oraz najrozmaitsze maszyny i narzędzia rolnicze. 19684

ED. BRABEC

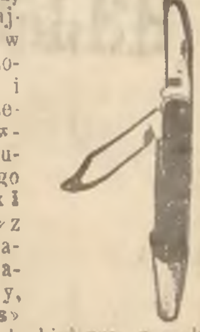
DOSTAWCA DWORU.

Kijów, Kreszczatyk 44. Telefon 414. 19924

Wielki wybór **«Nowości»** z prawdziwego **Bronzu** «Style decadence», «Articles de Lux». Kieszonkowe elektryczne latarki. «Radość gospodyni» — amerykańska maszynka, za pomocą której można przygotować i umiesić w 5 minut najlepsze ciasto. Cena od 4 rb. 75 k. do 8 rb., łyżwy na kółkach dla **Scating-Ring'u.** **NOWOŚĆ:** Idealne i wypróbowane naczynia **«Trimetall»,** zrobione z trzech metali razem przetopionych i o wiele lepsze od wszystkich innych.







Skład fabryczny scyzoryków, nożów podróżnych, deserowych, owocowych, w najlepszym gatunku, najnowszych fasonów osadzonych w bardzo trwałe i dobrze umocowane rączki. Wielki wybór nożów stołowych, deserowych oraz widelców w masywnych niklowych rączkach. Noże dla bufetów, do krajania chleba, kucharskie i inne. Brzytwy najrozmaitszych systemów, nie tępiące się nawet przy goleniu bardzo twardej brody oraz przyrządy do takowych, najlepszych fabryk w świecie. Łyżki stołowe, herbaciane i inne wyroby platerowane i fragetowskie. Naczynia kuchenne z czystego niklu **fabryki „Kruppa"**, oraz naczynia emaliowane. Samowary, maszynki do kawy, tace niklowane. Amerykańskie maszynki do siekania mięsa. Kuchnie naftowe **»Gretz»**, **«Primus»** i inne. Kuchnie spirytusowe. Maszynki do prania bielizny **«Czechia»**, magle i wyżymaczki do bielizny, ..., najlepsze filtry. Naczynia **«Termos»** od 3 rb. i drożej. Szczypce do tłuczenia orzechów i cukru, korkociągi i t. p.

Opuścił prasę zeszyt III-ci

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Konfederacya targowicka. Wkroczenie wojsk rosyjskich do Polski. Siły polskie. Zdrada ks. Wirtemberskiego. Kampania koronna pod ks. Józefem Poniatowskim. Bitwa pod Zieleńcami. Nastrój ludności na Ukrainie. Targowica na Litwie. Wkroczenie wojsk rosyjskich do Wilna i zawiązanie konfederacyi generalnej W. Ks. Litewskiego. Stosunek społeczeństwa litewskiego do Targowicy. Wypadki wojenne na Ukrainie. Bitwa pod Dubienką. Przystąpienie Stanisława Augusta do Targowicy. Zjazd w Brześciu. Wejście wojsk pruskich. Deklaracye rozbiorowe. Sejm grodzieński.

ILUSTRACYE i PORTRETY:

Józef Kimbar, poseł upicki. Jakób hr. Sievers. Generał-gubernator Tymoteusz Tutołmin. Widok Horodnicy pod Grodnem z 1789 r. Mateusz Butrymowicz, podstarości i naczelnik powiatu pińskiego. Hetman Ksawery Branicki, w starości. Stanisław Szczęsny Potocki, Zofia Potocka, żona Szczęsnego. Dom Ekonomii Królewskiej w Grodnie. Józef Kossakowski, biskup inflancki Szymon Kossakowski, hetman litewski. Joachim Litawor Chreptowicz, podkanclerzy litewski. Marcin Odlanicki Poczobut, słynny astronom. Karol Prozor, oboźny W. Ks. Litewskiego, Kazimierz Nestor Sapieha, generał artyleryi litewskiej.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25** z przesyłką kop. **30**.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi" uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.